Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 233 Kraków, piątek 8 października 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

10 października — Dzień młodzieży pracującej

MŁODOCIANI ROBOTNICY! MŁODOCIANE ROBOTNICE!

W niedzielę 10 października młodzież pracująca całej Polski wystąpi do demonstracyj pod swym własnym sztandarem Organizacji młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

W dniu tym domagać się będziemy: rzeczywistej ochrony pracy kobiet i młodocianych; 6-go dziennego dnia pracy i lepszego wynagrodzenia dla młodocianych robotników; pracy dla młodzieży bezrobotnej, a w razie braku pracy — zapomóg; skrócenia czasu służby wojskowej; walki z militaryzmem; jednolitej i bezpłatnej szkoły powszechnej; udostępnienia szkoły średniej i wyższej dla młodzieży proletarjackiej; zmiany szkoły wieczornej na dzienną; poparcia sportu robotniczego.

W sobotę 9 października o godzinie 6¼ wieczorem cała młodzież pracująca Krakowa zbierze się w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, skąd wyruszy na

pochód demonstracyjny.

Pochód z pochodniami i z towarzyszeniem orkiestr przejdzie ulicami miasta. Pod pomnikiem Mickiewicza przemówienia.

* * *

W niedzielę 10 października o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu robotniczego przy ulicy Dunajewskiego 5, II. p. odbędzie się

zgromadzenie publiczne

z następującym porządkiem dziennym:

1. Położenie młodzieży pracującej i walka o poprawę bytu.
2. Zadania organizacji młodzieży.

Referują tow. poseł dr. Emil Bobrowski, Adam Ciołkosz, Zygmunt Klemensiewicz, dr. Adam Muller.

* * *

Popołudniu o godzinie 3'30 odbędzie się w teatrze Popularnym „Nowości“ przy ulicy Rajskiej przedstawienie

„Krakowiacy i górale“.

Bilety w cenie od 70 gr. do 3 zł. 50 gr. (wraz z garderobą) do nabycia w sekretarjacie Rady robotniczej, ul. Dunajewskiego 5, II. p.

* * *

Wieczorem o godzinie 7 w salach Domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p. i Domu robotniczego na Podgórzu, pl. Serkowskiego 7, odbędą się

uroczyste akademje.

Bogaty i urozmaicony program obejmuje przemówienia, odczyt tow. posła Czapińskiego (z obrazami świetlnemi), deklamacje, chór „Lutni robotniczej“, produkcje orkiestry mandolinistów, chór dzieci robotniczych itd. Wstęp 50 gr., dla młodocianych 20 gr.

* * *

Towarzysze! Stawcie się jak najliczniej. Niech żądania młodzieży pracującej rozlegną się potężnym głosem! Niech nikogo nie braknie w szeregach!

Krakowska Rada Robotnicza PPS.
Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Krakowie.
Krakowska Rada Związków Zawodowych.

Bajki statystyczne

Wedle obliczeń głównego urzędu statystycznego drożyzna we wrześniu wzrosła tylko o 3.39%.

A w Krakowie wedle obliczeń komisji nawet o tyle nie wzrosła, bo tylko o 1%.

Kto z praktyki zna stosunki targowe, te zwykłe stosunki przy zakupnie artykułów żywnościowych dla gospodarstwa domowego, musi sobie zadać pytanie, jakiemi drogami doszły komisje warszawska i krakowska do tak dziwacznych wyników. Przecież każda gospodyni wie, że we wrześniu drożał chleb, drożała mąka, drożało mięso — to chyba wpływa na zwiększenie się drożyzny w wyższym stopniu aniżeli 3⅓ względnie 1 grosz na złotym. Nie mówimy naturalnie o wpływie cen odzieży, obuwia itd. na kształtowanie się drożyzny. Są to artykuły, które nie wchodzą wcale w kalkulacje budżetowe rodziny robotniczej czy nawet urzędniczej, ponieważ w takim budżecie nie mieszczą się.

Przypuśćmy jednak na chwilę, że wynik badań statystycznych odpowiada faktycznym stosunkom, że rzeczywiście wrzesień był tylko o 3.39% droższy od sierpnia. Cóż z tego wynika? Oto że drożyzna — dajmy na to, że powoli — stale, z miesiąca na miesiąc wzrasta i to mimo, że mówią ciągle o polepszeniu się sytuacji gospodarczej. Czy i jak ta sytuacja poprawiła się, kiedy przy wzroście drożyzny ani robotnicy ani urzędnicy nie mogą mu przeciwstawić wzrostu swych zarobków czy płac?

Takie — mówiąc powściągliwie — niedokładne ujęcie postępów drożyzny nie pozostaje też bez skutku na akcję rządu. Jeżeli drożyzna robi tak nieznaczne postępy, niema potrzeby zbytnio wysilać się na jej zwalczanie. Wprawdzie rząd — mamy na myśli ówczesnego ministra skarbu p. Zdziechowskiego — uznał, że nawet 4% coś znaczy i tyle urzędnikom urwał, ale co innego jest okazać się twardym wobec urzędników, a co innego wobec potężnych przemysłowców i kupców.

A przecież drożyzna musi być znaczniejsza, aniżeli każą nam urzędownie wierzyć. Wynika to między innymi także z zapowiedzi ogłoszenia dekretu prezydenta Rzeczypospolitej, kładącego kres rozwielmożnieniu się lichwy i biorącego w obronę przed spekulacją szerokie masy ludności pracującej. Wydane będą zarządzenia, zmierzające do obniżenia istniejących ustabilizowanych cen na artykuły codziennego użytku, które są sprzedawane z olbrzymim zyskiem dla pośredników. Poraz pierwszy w Polsce będą za tego rodzaju przestępstwa doraźne i dotkliwe kary administracyjne wprowadzone.

Mamy więc zapowiedź walki z drożyzną. Czy pierwsza? Ależ każdy rząd, jakikolwiek w Polsce mieliśmy, głosił jako swój „pierwszy obowiązek“ walkę z drożyzną. — Skutek tych zapowiedzi był widoczny: drożyzna nic sobie z pogróżek nie robiła i rosła sobie szczęśliwie z miesiąca na miesiąc, aż doszła do tego stanu, że dziś zagraniczna mąka i zagraniczna słonina są u nas tańsze od własnych.

Wogóle — jaki cel ma podawanie do wiadomości publicznej wydać się zamierzających zarządzeń? Czy ma to być wskazówką dla zagrożonych nimi kół, aby się zawczasu zdążyły przystosować do nowego kursu? Wiemy z doświadczenia tyloletniego, że groźba kar — była nawet groźba kary śmierci — nie odstraszyła nikogo od robienia drożyzny, temmniej stanie się teraz, kiedy się zapowiada „doraźne i dotkliwe kary“ — po fakcie, kiedy drożyzna już doszła do najnieznośniejszego napięcia. Lepiej byłoby nie ogłaszać bajek statystycznych i nie straszyć tych, którzy takich gróźb przestali się bać.

Z obrad kongresu paneuropejskiego

Ze sprawozdań z obrad kongresu paneuropejskiego w Wiedniu, które prasa tamtejsza podaje bardzo obszernie, odnosi się wrażenie, że nawet twórcy i zwolennicy paneuropejskiej idei nie mają jasno określonej drogi, która zaprowadziłaby ich do pożądanego przez nich celu. To wrażenie odnosi się także z mowy inicjatora tej idei Coudenhovego, który absolutnie nie powiedział, jak on sobie wyobraża przyszłą Europę, zadowalając się stwierdzeniem, że „Europa była wczoraj placem bojów, dziś jest anachronizmem, a jutro będzie związkiem państw“. A przecież Europa nie była tylko wczoraj i trudno pojąć, aby tak stary fakt, jakim jest Europa, uważać poprostu za przeżytek bez przyszłości.

W tymsamym duchu tj. bez jasno określonego celu przemawiali jeszcze: b. minister grecki Politis, b. kanclerz niemiecki dr. Wirth i znany skrzypek Bronisław Huberman. Politis omawiał stosunek Pan-Europy do Ligi narodów, który jego zdaniem tworzy dla Ligi korzystną konjunkturę. Wirth zajmował się mniej Pan-Europą a więcej stosunkami niemiecko - francuskiemi. Huberman mówił jak prawdziwy artysta tj. barwnie i kwieciście, ale bez podkładu politycznego.

Rozumie się, że wszystkie mowy — a podobno były świetne — kongres przyjmował oklaskami i mowcom składano gratulacje. Inna rzecz, co z tego kongresu, z tego pięknego gadania wyniknie. Zebrało się kilkunastu idealistów i kilku mniej idealnych polityków (ks. Seipel, b. minister węgierski Gratz) i radzą nad zmianą oblicza Europy. A w gruncie rzeczy były to tylko mowy, na które złożyły się słowa, słowa, słowa... Wpływu na ukształtowanie się losów Europy one nie wywrą, bo o losach tych decydują narazie inni, mniej idealnie nastrojeni ludzie i decyduje się w innem miejscu, nie w sali wiedeńskiego Domu koncertowego.

Z tych słów krytyki nie należy wnosić, abyśmy się odnosili nieprzychylnie do paneuropejskiej idei i do jej urzeczywistnienia. Całkiem przeciwnie — jak każda idea, która dąży do celów pokojowych choćby nieprzyktycznemi sposobami, jest z punktu widzenia socjalistycznego pożądaną i godną poparcia. Szkoda tylko, że wykonanie tych idei znalazło się w rękach ludzi bezwątpienia uczciwych i przejętych najlepszemi chęciami, są to jednak ludzie bez wpływu i narazie więcej się ich pomysłami bawią niż poważnie się je traktuje.

Prawdą jest, że wiele wielkich dzieł ludzkości dokonanych zostało przez ludzi z początku niezrozumianych, a nawet wyśmianych i prześladowanych. Inna jednak rzecz jest robić coś praktycznego, a co innego rzecz piękną ale o tak dalekich horyzontach, że obecne pokolenie nie widzi możności zbliżenia się do nich. Takim dalekim horyzontem jest Pan-Europa, którego kongres wiedeński nie zbliży do nas, nie przekona nas o jego żywotności.

ZAKOŃCZENIE KONGRESU PANEUROPEJSKIEGO

Wiedeń, 6 października. (PAT) Dziś w południe nastąpiło uroczyste ostatnie posiedzenie kongresu paneuropejskiego. — Po przemówieniu końcowem hr. Coudenhove-Kalergi, odegrał Bronisław Hubermann solo skrzypcowe.

Światowy zbiór zboża

Sprawozdanie za wrzesień międzynarodowego instytutu rolniczego w Rzymie zawiera wykaz zbiorów w 1926 r. na północnej półkuli ziemskiej. Wykaz zawiera sprawozdania z krajów, które — poza Rosją — produkują 90% pszenicy, 95% żyta, 85% jęczmienia i owsa ogólnej produkcji tej półkuli.

Największe w tem sprawozdaniu znaczenie mają stwierdzania instytutu o produkcji pszenicy w Ameryce północnej (Kanada i Stany Zjednoczone). Oba te kraje mają w 1926 r. zbiór 336.8 miljonów centnarów metrycznych pszenicy wobec 293.3 miljonów zbiorów w 1925 r. i wobec 319.8 miljonów z przeciętnej lat 1920—1924. Z tego wynika, że w bieżącym roku w tych krajach zebrano o 43.5 miljonów cetn. metr. pszenicy więcej niż w 1925 r. i o 17 miljonów więcej niż wynosi przeciętna ostatnich 5 lat 1920—1924.

Zbiór pszenicy w Europie jest naogół dobry. Odpowiada on mniejwięcej zbiorowi z 1923 r., który był niższy tylko od niezwykle obfitego zbioru w 1925 r.

Instytut w sprawozdaniu, obejmującem 34 państwa, podaje ogólny zbiór pszenicy w 1926 r. na 732 miljony cetn. metr. tj. o okrągło 20 miljonów więcej niż w r. 1925. W całości sprawozdanie stwierdza, że całkowity zbiór północnej półkuli odpowiada mniej więcej zbiorom z 1925 r., a jest o 10% wyższy od przecięcia w latach 1920—1924.

Mniej zadawalające są wyniki zbioru żyta. W 23 krajach objętych sprawozdaniem zebrano w 1926 roku o 34 miljony cetn. metr. mniej niż w roku ubiegłym. To zmniejszenie, powiada sprawozdanie, jest wynikiem zmniejszenia się obszaru zajętego pod uprawę żyta.

Zbiór owsa w Europie jest bardzo obfity, jednym z najlepszych w ostatnich 10 latach. W 22 krajach europejskich objętych sprawozdaniem zebrano w tym roku 200 miljonów cetn. metr. owsa, podczas gdy zbiór w r. 1925 wynosił tylko 186.4 miljony. Nadwyżka wynosi więc okrągło 14 miljonów cetn. metr. Natomiast w Ameryce zbiór owsa wypadł znacznie słabiej niż w roku ubiegłym.

Przyjaciele Mussoliniego zdradzają jego tajemnice

Pokłóceni współpracownicy — Włamanie do poselstwa niemieckiego

„Vorwärts" otrzymuje następujące informacje od pewnej wybitnej osobistości włoskiej:

Niezwykle silny atak, skierowany przez Mussoliniego na przeciwfaszystowskich emigrantów żyjących zagranicą, związany jest nie z zamachem bombowym Lucchettiego, ale łączy się z całkiem innemi rzeczami. Mussolini zażądał od rządu francuskiego natychmiastowego wydalenia emigrantów Włochów — wrogów faszyzmu. Mussolini zionie nienawiścią do emigrantów socjalistycznych, demokratycznych i katolickich, grupujących się zwłaszcza wokół paryskiego pisma „Corriere degli Italiani", ale **szczególną nienawiścią darzy swych kilku zaufanych współpracowników**, którzy w tym roku przekroczyli granicę i poczęli ogłaszać rewelacje przeciw Mussoliniemu. Chodzi tu o Cesare **Rossi'ego**, byłego szefa prasowego Mussoliniego, o Benedetta **Fasciolo**, byłego sekretarza prywatnego i stenografa Mussoliniego i o Carlo **Bazzi'ego**, ostatniego redaktora naczelnego faszystowskiego dziennika „Il Nuovo Paese".

Trzej ci byli współpracownicy i przyjaciele Mussoliniego zerwali z nim z różnych powodów i uciekli za granicę, **zabierając z sobą wielką liczbę oryginalnych dokumentów niezmiernej wagi.** Dokumenty te zaczęli ogłaszać w czasopiśmie „Quaderni del Nuovo Paese („Zeszyty nowej ojczyzny"), wychodzącem w Brukseli. Pierwszy zeszyt ukazał się w czerwcu i pomimo wszystkich drakońskich zakazów rozszedł się szeroko we Włoszech i wywarł olbrzymie wrażenie. Podczas sesji Ligi narodów w Genewie wszyscy delegaci otrzymali numer tego pisma oraz ulotkę z podaniem treści numeru następnego. Gdy dowiedział się o tem Mussolini, zaskoczyło go to bardzo i skorzystał z zamachu Lucchettiego, aby zażądać wydalenia z Francji emigrantów włoskich. Oczywiście żądanie to spotkało się z zupełną odmową.

W rewelacjach, które mają być opublikowane, znajduje się m. in. opis **włamania do poselstwa niemieckiego w Rzymie**, popełnionego przed kilku laty. Mussolini dowiedział się, że w jednym ze schowków w poselstwie niemieckiem schowana jest **biała teczka**, zawierająca dokumenty bardzo kompromitujące dla kilku politycznych osobistości włoskich. Mussolini postanowił zawładnąć temi dokumentami. Z pomocą pewnego służącego poselstwa zaopatrzyła się policja rzymska w podrobione klucze do schowka oraz do ogrodu i do biur poselstwa. Lecz służący ten zdradził Mussoliniego i zawiadomił posła, barona von Neuratha. W nocy 4 marca 1923 miało być dokonane włamanie. Poseł ze synem i dwoma urzędnikami, uzbrojeni w rewolwery, ukryli się w ogrodzie poselstwa. Po pewnym czasie ujrzeli dwóch ludzi, wkradających się przez boczne drzwi do ogrodu. Trzech innych stanęło na czatach. Obaj włamywacze, zaopatrzeni w plan domu, podeszli do schowka, otworzyli go i zabrali białą teczkę, w której zresztą znajdowały się tylko czyste kartki papieru — i wyszli. Zostali ujęci przez posła i jego towarzyszów. Okazało się, **że włamywaczami byli kapitan karabinierów (żandarmerji) i komisarz policji!** Trzej inni, podoficerowie karabinierów, rzucili się do ucieczki. Poseł zwolnił obu „jeńców" dopiero po spisaniu protokółu, w którym przyznali się oni do włamania. Protokół ten zmuszony był podpisać wysoki urzędnik włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych, na którego czele stoi Mussolini.

LEX MUSSOLINI

Włoska rada ministrów uchwaliła projekt ustawy, przedłożony przez ministra sprawiedliwości, według którego to projektu zamachy na życie króla, regenta, królowej, następcy tronu i premiera mają być karane śmiercią. Zbrodnie takie sądzone będą przez osobną izbę trybunału kasacyjnego. Projekt ustawy przedłożony będzie parlamentowi, skoro zbierze się na nową sesję.

Według projektu Mussoliniego, kara śmierci wymierzana ma być sposobem stosowanym w Stanach Zjednoczonych, tj. przy pomocy fotela elektrycznego. Zgłosiło się już **15 kandydatów na stanowisko kata.**

No, katów we faszystowskich Włoszech napewno nie zabraknie!

ZEMSTA MUSSOLINIEGO

Król włoski podpisał dekret, pozbawiający 15 emigrantów włoskich we Francji praw obywatelskich za ich ataki przeciw ustrojowi faszystowskiemu. Między nimi znajdują się były szef prasowy Rossi, były sekretarz prywatny Mussoliniego Fasciola, były wydawca „Paese" Ciccotti oraz jego następca, były wydawca „Nuovo Paese" Bazzi, kilku redaktorów paryskiej gazety „Corriere degli Italiani" a wreszcie profesor uniwersytetu Salvemini i poseł Massimo Rocca. „Tribuna" żąda, by banicją obłożyć też Nittiego.

SKRYTOBÓJCY W CZARNYCH KOSZULACH

„Oeuvre" donosi z Rzymu: Profesor Cessi z Mantui, przewodniczący związku katolickiego, został zamordowany w oczach swej żony i dzieci przez trzech członków czerezwyczajki faszystowskiej. Profesora Cessi zabito ciosem sztyletu w plecy, zadanym z tyłu!!! Konsul faszystowski w Mantui nakłonił burmistrza do rozwiązania stowarzyszeń katolickich.

Nowy bohaterski czyn bandytów w czarnych koszulach da zapewne „katolickiemu" „Głosowi Narodu" podnietę do napisania nowego artykułu z pochwałami dla faszyzmu włoskiego.

CZESŁAW WROCKI

Historja o Ośle, Wilku i o pani Lisicy

Bajka

Wilk pojął, że serce pani Lisicy jest pełne szczerej skruchy i pokory przed Panem i przyjął do wiadomości jej spowiedź. Zapłakał też nad nią z głębi serca i przepełniony współczuciem przycisnął Lisicę do swej piersi.

— Zaiste! — rzekł do niej, — powiadam ci kuzynko: błogosławioną jesteś pośród lisic i odpuszczone są ci wszystkie twoje grzechy!

A następnie rzekł jeszcze:

— Moja pani łaskawa! Zaiste, jesteś jako wrota, rozwierające się bez zamku i klucza! Uczyniłaś jako żałująca wiarołomna żona i jak król Manasse! Wyznałaś swoje grzechy i sama przeciwko sobie świadczyłaś i sądziłaś!

I tak oboje zawarli dozgonne przymierze i rozgrzeszyli się wzajemnie z win wszelkich, przyświadczając sobie jakoby dwaj biali niewinni barankowie.

Wkońcu zwrócili się do osła:

— A teraz na ciebie kolej, poczciwcze! Pójdź tu i wyznaj nam wszystkie twoje zbrodnie! Przypomnij sobie dobrze wszystko, niczego nie pomiń i wyznaj nam wszystko szczerze!

Wilk usiadł sobie przy nich, rozłożywszy przed sobą księgę ustaw i dodał jeszcze, zanim rozpoczęli spowiedź:

— Kuzynko droga, racz uważać, byś podczas spowiedzi nie usnęła! I zechciej sobie dobrze zapamiętać wszystko, co nam ten łotr wyzna!

I położył przed sobą papier, kałamarz i pióro, ażeby spisać protokolarnie grzechy osła. Biedny osieł nie mógł wobec tego wszystkiego nic innego zrobić, jak uczynić zadość woli swych sędziów; rzekł więc do nich:

— Mój pan nakładał na mnie uprząż i pędził mnie często wśród nocy do pracy. Ładował na mój grzbiet całą górę wszelakich jarzyn, a ja, ponieważ głodny byłem zwykle, jak wilk, obracałem szyją i sięgałem pyskiem do koszów z jarzynami i czasem udawało mi się ukraść kilka listków sałaty lub szpinaku. Lecz pan mój był sam bardzo ubogi i dlatego zawsze pilną zwracał na mnie uwagę. I gdy się na moje nieszczęście wydarzyło, że mnie przyłapał na gorącym uczynku, to wtedy garbował mi kijem uszy, zad i boki bez miłosierdzia, tak że potem od bólu leżeć nie mogłem. Od częstego bicia i nadmiernych trudów osłabły moje nerki i wiatru w kiszkach już nie mogłem utrzymać, — wybaczcie mi wielmożni państwo, mój ordynarny sposób wysłowienia! — Takie to były moje cierpienia, zesłane mi przez mój zły los. Oto i posłyszeliście moje grzechy! A teraz proszę was o przebaczenie mi win moich!

Pani Lisica potrząsnęła na to swą złocistą główką i rzekła do osła z gniewem:

— Co ty nam tu pleciesz, ośle, za koszałki opałki i wykręcasz przed nami kokieteryjnie twym zadem na wszystkie strony! Cóż to za błagi i dlaczego kręcisz się i odwracasz? Zbliż się tu, stój porządnie i powiedz nam prawdę! A nie wymyślaj nam tu bajek, mości ośle! To są hocki klocki, pusta i wykrętna gadanina! Nie w smak nam tego rodzaju romantyczne bajdurzenia!

Na te surowe słowa pani Lisicy Osieł uczuł trwogę i ze strachu, począł zawodzić pieśń skargi:

— O wielmożni państwo! — ryczał żałośnie. — Czemuż to krzywi jesteście na mnie? Wszakże wcale nie wiele popełniłem w życiu grzechów! Jedynym moim grzechem, to tych kilka listków sałaty lub szpinaku, które mi się czasem ukraść udało! I to właściwie nie była kradzież, bo przecież mi się coś za moją ciężką pracę należało.

Wtedy Wilk rzekł do pani Lisicy:

— Cóż postanowisz, kuzynko, odnośnie do tego osła, który płacze i żałuje za grzechy? Otwórz księgę zakonu i odczytaj. A paragraf, który uznasz za dający się zastosować w tym wypadku, racz nam objaśnić!

Pani Lisica otwarła z powagą księgę zakonu i odczytała. Następnie zwróciła surowe oblicze ku osłu i tak go łająć poczęła:

— Przeklęty ośle! Po trzykroć przeklęty! Heretykiem jesteś i podstępnym łotrem! Psem parszywym jesteś! Sam przecie przyznajesz, żeś pożarł owe listki sałaty bez octu i oliwy! Zaiste, osobliwe to szczęście, widoczny to cud, żeśmy w czasie tej podróży nie utonęli razem z tym bezbożnikiem bez czci i sumienia! A teraz bacz ty świętokradzco, byś pojął to wszystko, co ci mam powiedzieć! Stosownie do słów zakonu, zawartych w księdze ustaw, zbliża się kres twego życia! Oto stoi napisano w rozdziale siódmym: „Ręka twoja ma być odcięta, oko twoje ma być wyłupione". A dalej w paragrafie dwunastym księgi ustaw tak stoi napisano: „My dwoje, to jest ja, pani Lisica, i kuzyn mój, Wilk, mamy ciebie, osła, powiesić na szubienicy.

(Dokończenie nastąpi).

SENATOR BOLESŁAW LIMANOWSKI

Na Dzień Młodzieży Robotniczej

10 października 1926

Rewolucja 1794 r. ujawniła, że dawno Polska rozpadła się już na dwie Polski: starą i nową, młodą. Stara po dawnemu widziała jedynie tylko w stanie szlacheckim naród legalny, państwowy. Nie mogąc obronić całości swego państwa od najeźdźców wchodziła z nimi w ugodę i za cenę zachowania swych przywilejów i dóbr ziemskich uznawała legalność ich rządów. Natomiast nowa młoda Polska nie godziła się z niewolniczym swym losem. Idąc za przewodem umysłowym Wybickiego, Staszyca, Kołłątaja, stanęła na zew Kościuszki w szeregach zbrojnych, by wyrzucić zaborców ze swego kraju, znieść poddaństwo i całą ludność uobywatelić w jeden naród. W kraju uległym przemocy, nigdy nie rozstawała się z myślą wydobycia się z niewoli. Spiskowała i walczyła z bronią. Widzimy ją w legjonach Dąbrowskiego; w wojnie 1830 i 1831 r., rewolucji krakowskiej 1846 r; we wszystkich spiskach Łukasińskiego, Konarskiego, Dembowskiego, Kamieńskiego; na wszystkich rewolucyjnych pobojowiskach pamiętnej „wiosny narodów" 1848 r.; w powstańczym ruchu narodowym 1863 i 1864 r.; w spiskowych organizacjach socjalistycznych i z ramienia PPS utworzonych legjonach pod dowództwem J. Piłsudskiego.

W Nowej Młodej Polsce najważniejszym czynnikiem była młodzież, młodzież socjalistyczna, uświadomiona, idąca z postępem dziejowym. Dożywszy do późnego wieku, mam to szczęście, iż mogę poświadczyć, że przyczyniła się ona w wysokim stopniu do spełnienia dwóch najważniejszych swych zadań: zniesienia poddaństwa włościan i odzyskania niepodległości politycznej.

Powiadam: „najważniejszych zadań", bo były takiemi w czasach porozbiorowej ciężkiej niewoli. Lecz nie mogły i nie były to jedyne i ostateczne zadania. Szerzaca się bądź co bądź oświata; wzrastające poczucie własnej siły, jako skutek coraz większego rozrostu liczebnego; wreszcie same klęski, ponoszone — zmuszały do pogłębienia i rozszerzenia swych poglądów, zarówno politycznych, jak i społecznych. Mamy już w emigracji po klęsce wojny 1831 r. takich mężów, że wymienię tylko najgłośniejsze nazwiska, jak Lelewel i Mickiewicz, którzy wykazali doniosłość sprawy społecznej, osnutej na braterstwie, oraz ruchu międzynarodowego, prowadzącego do równości prawnej wszystkich narodów. Sam Worcell staje się nauczycielem i krzewicielem socjalizmu. I rewolucja krakowska 1846 r. jest już owiana myślą socjalistyczną. Na kongresie słowiańskim w Pradze w 1848 r. Libelt i Moraczewski najwięcej się przyczynili, że francuską deklaracją praw człowieka uzupełniono deklaracją praw narodu. Powstanie 1863 r. głosi w kwietniowym manifeście: „równość w obliczu prawa wszystkich mieszkańców Polski, Litwy i Rusi, bez różnicy stanu i wyznania; zapewnienie pobratymczym ludom Litwy i Rusi, złączonym z Polską, najrozleglejszego rozwoju narodowości i ich języka; uznanie Litwy i Rusi za części zupełnie równe z Koroną i wespół z nią jedną państwową całość Polski stanowiące".

Czyż mam przypominać Wam naszych posłów socjalistycznych: Daszyńskiego, Moraczewskiego, Regera, Diamanda, którzy szerokimi horyzontami swej myśli przewodzili w parlamencie wiedeńskim. A nasza dzielna i światła młodzież legjonowa w wojnie światowej! Jakże daleko i szeroko sięgała, jak wysoko wznosiła swą myśl postępową, jak dumnie niosła sztandar walki o Polskę!

Kochani młodzi Towarzysze! Macie dzisiaj o wiele łatwiejszą drogę do osiągnięcia swych zadań, niż Wasi poprzednicy. Idźcie więc nieustraszeni i niepowstrzymani ku zamierzonemu celowi, a nie tylko wydobędziecie nową Rzeczpospolitą z zabagnionego rozpaczliwie jej stanu przez nierozum rządzących, egoizm nacjonalistyczny i zachłanność kapitalistyczną lecz nadto postawicie Ją w tem promiennem świetle, o jakiem marzyliśmy w mękach więziennych i tułaczych.

Zamach na oświatę

Drożyzna książek i przyborów szkolnych uniemożliwia kształcenie się niezamożnym

Z początkiem każdej jesieni w pierwszych dniach roku szkolnego wzrasta popyt na książki wogóle, a na podręczniki szkolne w szczególności. Tysiące uczącej się młodzieży spieszy do księgarń i do antykwarjatów, aby zaopatrzeć się w długą litanję podręczników niezbędnych do nauki. I tutaj rozpoczyna się istna tragedja, może nie tyle dzieci, **ile rodziców**. Skromny komplet książek do jednej klasy kosztuje **kilkanaście, a czasem kilkadziesiąt złotych!** Suma dla rodziców niezamożnych absolutnie nie do wydania. A przecież rodziny posyłające do szkół po dwoje, troje, często czworo i więcej dzieci, nie należą do wyjątków — są raczej regułą!

Z czego w obecnym okresie zubożenia nawet warstw średnio zamożnych mają pokryć te wydatki **rodziny robotnicze?** A co dzieje się w sercach ojców **zredukowanych, bezrobotnych,** albo zarabiających miesięcznie nie całe 100 złotych! Szkoła staje się w tych warunkach marzeniem **dostępnem li tylko dla bogatych!**

A podrożały nietylko książki szkolne. Z różnych stron dobiegają nas skargi na nagły wzrost cen również **przyborów szkolnych.** Książki, papier, kajety itd. z chwilą rozpoczęcia roku szkolnego nagle podrożały: wzrost ceny wynosi **od 30 do 50 procent.** Książka szkolna, podręcznik naukowy, przybory piśmiennicze stały się artykułem zbytkownym, zamiast być „artykułem pierwszej potrzeby", jak chleb, mięso, cukier. I rzecz charakterystyczna: **opinja publiczna, tak czuła i wrażliwa na każde odchylenie od ustalonej normy ceny przedmiotów codziennego użytku, a przedewszystkiem artykułów spożywczych, mało stosunkowo reaguje na tak niesłychany, niczem nie uzasadniony wzrost cen podręczników szkolnych i materiałów piśmienniczych.** A przecież elementarz i kajet, podręcznik do nauki rachunków i ołówek — są również najpowszedniejszym artykułem handlowym; tu nie chodzi już o drożyznę zbytkownych produktów literackich, lecz o karmę duchową najszerszych mas, o umożliwienie obecnej generacji wychowania i wyszkolenia dzieci, o popularyzację wiedzy.

Czyżby na to zarówno opinja publiczna, jak i odnośne władze były nieczułe? Czyżby im obojętne było umożliwienie rozszerzenia nauki przez potanienie środków naukowych?

Stan ten niesie ze sobą jeszcze drugi bardzo **ujemny skutek.** Drożyzna książki, która dla szerokich warstw pracującej inteligencji i uświadomionego proletarjatu robotniczego była do niedawna jeszcze **artykułem pierwszej potrzeby,** uniemożliwia tym warstwom w zupełności ich rozwój kulturalny. Książka leżąca za witryną księgarni **nie spełnia swego zadania kulturalnego.** Książka, która jest dostępna tylko dla „górnych dziesięciu tysięcy" paskarzy i spekulantów posiadających dosyć pieniędzy, by ją nabyć, **mija się również ze swojem przeznaczeniem.** Ozdobne tomy, najczęściej nawet nierozcięte, zdobiące salony burżuazyjnych mieszkań **nie są dowodem kultury,** ale objawem snobizmu! Dlatego też drożyzna książki stanowi poważne niebezpieczeństwo. Jeżeli będzie trwała jeszcze parę lat, spowoduje dalsze, **katastrofalne obniżenie się poziomu kulturalnego Polski.** Postawi nas w rzędzie narodów z imienia cywilizowanych, w rzeczy samej — na pół barbarzyńców!

Widzą grozę upadku kultury jednostki, **nie spostrzega jej jednak społeczeństwo, lekceważy rząd.** Trzeba wielkim głosem wołać o zmianę tego stanu rzeczy. Niema czasu do stracenia. Jeżeli stan ten potrwa jeszcze parę lat — to może być już **zapóźno.** Obecna generacja młodzieży **wychowa się bez książki!** Jakie będą tego konsekwencje, przewidzieć nie trudno.

Drożyzna książki nasunęła znakomitemu pisarzowi Gustawowi Daniłowskiemu, zawsze bardzo wrażliwemu na aktualne zagadnienia chwili, następujące smutne refleksje:

Władze czuwają nad tem — pisze Gustaw Daniłowski w jednym z warszawskich dzienników — by ceny artykułów pierwszej potrzeby **nie przekraczały pewnej normy** i nadużycia pod tym względem karane są jako lichwa.

Istnieje jednak artykuł pierwszej potrzeby, gdzie panuje zupełna **dowolność** — jest nim książka szkolna. Niepomiernie drogie wogóle, **podrożały w tym roku niesłychanie.** Dla przykładu przytoczę kilka cyfr: atlas Romera, który w zeszłym roku kosztował **5 zł.,** kosztuje obecnie **8 zł.,** atlas Kozena kosztował w przeszłym roku **15.60,** obecnie **33 zł.,** wypisy Chrzanowskiego zamiast **4.80 zł.** — **7.20,** gramatyka Steina z **2.20** skoczyła na **4,** słowem **50** a nawet **100** proc. podwyżki!

To też wydatek na zaopatrzenie ucznia w potrzebne książki wynosi sumę bardzo poważną, a o ile rodzice posiadają w szkołach kilkoro dzieci, staje się finansową katastrofą.

Ceny te są stanowczo **anormalne,** wiadomo bowiem, że im w większej ilości bije się nakład, tem tańszy jest egzemplarz, a takim właśnie wielkim nakładem jest książka szkolna, która w dodatku nie przedstawia żadnego ryzyka, bo musi się rozejść i to w krótkim czasie.

Przyczyna takiego stanu rzeczy **tkwi w zmonopolizowaniu wydawnictw książek szkolnych przez jedną firmę, tak zwaną „Książnicę", której akcjonarjuszami są ludzie ze sfer oświaty.** Sądzę, że ministerjum oświaty właśnie jest powołane do wejrzenia w tę sprawę, by się przekonać, gdzie kończy się **uczciwy** zarobek, a gdzie się zaczyna **lichwa.**

Skoro piszę o tych książkach, chciałbym zrobić parę uwag o książce wogóle. Otrzymuję wieści, że jedna z najpoważniejszych firm wydawniczych „Biblioteka Polska" likwiduje się, **a w jej wspaniałym lokalu ma się rozgościć dancing,** taki sam los ma spotkać inną starą księgarnię. Fakty te są wymownym dowodem, że książka u nas **przestaje być artykułem pierwszej potrzeby.** Dla zbiedzonej inteligencji jest niedostępną, a nuworyszom wystarcza hałaśliwa muzyka jazzbandu. Również perjodyczne wydawnictwa o wyższym poziomie ledwo dyszą, rozchodzą się jako tako pisemka pornograficzne i codzienna prasa, która z zasady unika poważniejszych artykułów i goni za sensacją. Z obniżeniem się pod tym względem poziomu gustu publiczności spotykamy się na każdym kroku. **Poważniejsza książka staje się czemś egzotycznem.** Czytelnictwo upada, skutkiem czego **obniża się kulturalny poziom społeczeństwa i to właśnie sprzyja szerzeniu się duchowego chamstwa.**

Trudno do tych uwag znakomitego pisarza coś dodać. Przedstawia on nam całą grozę obecnej sytuacji. Wskazuje przerażające następstwa drożyzny książki. Zatroskanym wzrokiem śledzi rozwój młodego pokolenia, które się wychowuje **bez dobrej książki!**

Wojna i czasy powojenne uczyniły poważny wyłom w naszym bilansie kulturalnym, spowodowały **obniżenie poziomu wykształcenia młodzieży,** wywołały w tysiącznych, wielotysięcznych wypadkach **przerwę w nauce.** Tembardziej więc szkoła musi u nas być na wyżynie, być — w najogólniejszem tego słowa znaczeniu — powszechną.

A będzie nią wtedy, kiedy będzie — **dla wszystkich dostępną. Ideałem jest tu bezpłatna nauka, tania książka, tani papier, tani ołówek i pióro.**

A u nas właśnie jest **wprost przeciwnie:** rok w rok **drożeje książka, drożeją przybory** szkolne! Kilkudziesięciu przedsiębiorców monopolizuje dochód z oświaty narodowej — a miljony obywateli składają się na to, by kilkadziesiąt firm miało jaknajwiększe dochody!

Czyżby to ujść miało bezkarnie? Czyżby naczelne władze szkolne pozostały bierne i nie podjęły natychmiastowej akcji, by temu szkodnictwu kres położyć.

W uwagach Gustawa Daniłowskiego uderza nas zwłaszcza jedna informacja. Oto pisze on, że drożyznę książki szkolnej wywołuje jedna jedyna firma nakładowa „Książka", **której akcjonarjuszami są ludzie ze sfer oświaty..** Jakaż ironja tkwi w tem powiedzeniu! Więc ci „oświatowcy" **bogacą się kosztem szerzenia ciemnoty!** Potworny zarzut. Ministerstwo oświaty powinno wglądnąć w kalkulację tych „oświatowców", którzy w ten sposób pojmują swoje obowiązki. Drożyzna książki szkolnej nie jest niczem uzasadniona i **musi się skończyć!!**

O zjazdach klerykalnych

Szczere wyznania księdza

Jezuicki „Przegląd Powszechny" jeszcze w świeżo wydanym numerze październikowym przetrawia klerykalny zjazd warszawski. Czyni to w nim ks. R. Moskała. Podaje przytem kilka charakterystycznych spostrzeżeń.

KTO JEST OPOKĄ KLERYKALIZMU?

Pisząc o drugim pochodzie, urządzonym na tym zjeździe, określa go tak:

„Pochód końcowy, jakkolwiek liczebniejszy mniej korzystnie działał. Pokazał, zdaje się, **najprawdziwsze oblicze** naszego katolicyzmu: **kobiety, kobiety bez końca** i to przeważnie ta biedota, szukająca zresztą słusznie pociechy i pomocy w pobożności, **w bractwach i trzecich zakonach**, ale nie przedstawiająca zbiorowej, świadomej potęgi".

Ksiądz Moskała wolałby może liczniejszy udział dam w jedwabnych pończoszkach, ale najbardziej pragnąłby widzieć pod klerykalną komendą mężczyzn i to z inteligencji. Na ten temat pisze dalej smętnie:

„Grupy mężczyzn — mówimy przedewszystkiem o mężczyznach z inteligencji — stanowiły tylko nieznaczne wysepki w rzece płynącego po ulicach stolicy pochodu"...

Ks. Moskała sam sobie niejako odpowiada w innem miejscu na kwestję obojętności inteligencji, mieniącej się klerykalną, wobec tego rodzaju publicznych wystąpień. Mianowicie w swych wrażeniach pozjazdowych stwierdza:

„Wyobrażamy sobie, w jak trudnej sytuacji był komitet przy tych atakach ze strony różnych grup, usiłujących uczynić ze zjazdu **swoją** polityczną ekspozyturę. Tem swobodniej zato wypowiadamy tu **niesmak** wobec faktu, że niestety nawet na tak poważnym zjeździe mieliśmy sposobność przekonać się, iż katolicyzm i wogóle Kościół jest uważany dość jeszcze pospolicie **za zwierzę do ciągnięcia wozów politycznych partyj**".

Może ks. Moskała charakteryzuje zbyt jednostronnie sytuację, czyj jest wóz, a czyje zwierzę pociągowe?... Różne partje polityczne (ks. Moskała rozprawia się z monarchistami i endekami) krzykliwie reklamują swój katolicyzm, ażeby utrzymać przy sobie część kleru i mieć poparcie przy wyborach ciemnych mas klerykalnych — w tej liczbie i owych biednych dewotek, które ks. Moskała radby wymienić na bardziej „rasowe" owieczki. To **jedna strona medalu**: tu wprzężony jest katolicyzm do wozu spekulantów „pobożności", których wciąga do Sejmu i innych przedstawicielstw.

Drugą stronę medalu „zdobi" sytuacja odwrotna — kiedy ci symulanci czystego katolicyzmu, znalazłszy się na ławach przedstawicielskich, muszą walczyć o przeprowadzenie różnych poleceń czysto-klerykalnych. Nieraz za cenę nawet ośmieszania się (prasa endecka np. musi robić wrzawę antyrozwodową, choć po redakcjach endeckich siedzą ludzie rozwiedzeni).

Tu szkapą stają się ci politycy — szkapą potulną, gdyż jak bat nad nimi, wisi groźba utraty pomocnych księży, zdemaskowania przy nowych wyborach...

I ta właśnie świadomość powinnaby księdzu Moskale nakazywać rzewniej i serdeczniej pisać o tej ciemnej biedocie kobiecej, którą dość lekko zbywa, bo to jest jedyny żywioł bezinteresownie, a raczej wbrew swoim interesom, wierny klerykalizmowi, to jest właściwie ta siła pociągowa, którą klerykali odnajmują wszelkim partjom wstecznym, ażeby jako zapłatę pobierać ich głosy, ich wota sejmowe, czy gminne...

KLERYKALIZM NIE DA RADY MODZIE

Kler podjął walkę nierówną z takimi potentatami jak paryscy dyktatorzy mody.

Zajmował się modami zjazd warszawski... Nawet obecny zjazd franciszkański w Krakowie zapowiadał walkę z „nieskromną modą" pod przewodem swojego patrona (choć św. Franciszek w swych planach ewangelicznego życia sięgał dalej, niż kwestja ubiorów kobiecych)! Otóż ks. Moskała, krytykując niektóre rezolucje zjazdu warszawskiego, pisze:

„Zjazd katolicki potępia jak najbezwzględniej modę dzisiejszą — i zaleca bezwzględne zwalczanie zbyt wyciętych dekoltów" i t. d. Wolno nam zapytać, czy nie dość potępień podobnych zboczeń moralnych wyszło nie tylko od duchowieństwa niższego, ale od episkopatu i nawet Stolicy Św.? Czy Zjazd przypisze większą powagę i siłę swemu słowu, niż słowu zastępcy Chrystusa? Jeżeli jednak mimo tamtych nawoływań nie wiele się zmieniło, to i na skutek potępienia ze strony Zjazdu chyba nie wiele kobiet przedłuży swoje suknie.

„Roma locuta" (Rzym orzekł) i głos ten przebrzmiał bez skutku... Trzeba więc dać spokój modom. Co znaczą zresztą modne dekolty, gdy kler we wszystkich dziedzinach średniowieczną u nas posiada przewagę. A jak szczere bywają te uchwały przeciwko odsłanianiu wdzięków niewieścich — dowodzi hymn pochwalny dla obecnej mody świeżo wypisany w pobożnej „Warszawiance" przez jej feljetonistę, podpisującego się z francuska vieux Polonais (Stary Polak).

Skutkiem ciemnoty i symulacji znajduje się u nas stale większość, która w ręce kleru odda najważniejsze sprawy narodu.

Jest się czem pocieszyć po klęsce dekoltażowej, jedynej klęsce — którą jednak ze względu na jej treść niedruzgocącą i „Przegląd Powszechny" lekko przebolał.

UWAGI

Pola Negri a „Głos Narodu"

Nie wiadomo, z jakiej racji „Głos Narodu" zajmuje się stale wychwalaniem cnót znanej gwiazdy filmowej Poli Negri. Ostatnio notując, że uzyskała ona gażę miesięczną „o fantastycznej cyfrze 75.000 dolarów", dodaje przy tej okazji: „Pola Negri jest gorliwą katoliczką, o czem kilkakrotnie pisaliśmy w „Głosie Narodu". Ostatnio nawróciła ona na katolicyzm między innemi artystkę Mac Murray"...

Nie przypuszczamy, ażeby Pola Negri jakąś cząstkę swoich dolarów ofiarowywała na poparcie klerykalnego dziennika krakowskiego... W takim razie jego stawianie tej artystki za wzór niewiastom katolickim byłoby bezinteresowne. Tymczasem Pola Negri najwidoczniej rozwiodła się — gdyż o ile się nie mylimy, była mężatką, zdobyła nawet tytuł hrabiny — a miała wyjść zamąż za niedawno zmarłego Valentina.

Oczywiście my nie rzucamy na nią za to kamieniem potępienia. Ale „Głos Narodu"!!! Jego entuzjazm?... I to tuż po zjeździe franciszkańskim z hasłami: Powiedzmy: „Precz z rozwodem", bo nie chcemy legalizacji „poróbstwa" (sic).

Przegląd społeczny

O WARUNKI PRACY POLSKICH GÓRNIKÓW

Departament górniczo-hutniczy ministerstwa przemysłu i handlu opracowuje obecnie polską ustawę górniczą, która ma się ukazać w najbliższych miesiącach jako dekret p. prezydenta Rzeczypospolitej. Niedawno wydany i rozesłany szeregowi osobistości projekt tej ustawy wykazuje w swej redakcji znaczny wpływ sfer Lewiatana, który postarał się o usunięcie wielu dla siebie niewygodnych ograniczeń.

Dla sfer robotniczych jedną z najważniejszych kwestyj, wysuwającą się na pierwszy plan nawet przed zagadnienie zarobków, jest kwestja należytego **zabezpieczenia warunków pracy górników przed wybuchami gazów, pyłu węglowego i katastrofami żywiołowemi.** Walka z tymi największymi wrogami górników wymaga od technicznych kierowników kopalń należytej fachowości; wspomniana ustawa jednakowoż nie określa wymaganego wykształcenia kierowników kopalń, pozostawiając to rozporządzeniu ministra przemysłu i handlu. Sprawa ta jest o tyle niepokojąca, że podobno w ministerstwie przemysłu handlu panują przekonania o konieczności „demokratyzacji" polskiego przemysłu na wzór amerykański, które to dążenia specjalnie w odniesieniu do górnictwa, natrafiają na „argumenty" w postaci uporczywie powtarzających się katastrof na amerykańskich kopalniach, których ofiarą pada życie nierzadko setek robotników.

Dla was to jest igraszką, tu chodzi o życie!...

Z RUCHU ROBOTNICZEGO W WIELICZCE

W niedzielę, 3 października odbyła się w sali Domu robotniczego liczne zgromadzenie robotników salinarnych w Wieliczce. Zagaił tow. Tatara, który powołał na przewodniczącego tow. Jaglę a na sekretarza tow. Wyligałę. O akcji zarobkowej w państwowych Żupach solnych w Małopolsce, referował tow. Tatara, wykazując wysiłki Centr. Związku górników dla uzyskania 8%-wej podwyżki płac w górnictwie. Centralny Związek górników był zdecydowany proklamować strajk w górnictwie na wypadek, gdyby kapitaliści węglowi całkowicie odrzucili żądania górników. Co do salinarzy to Związek również wniósł żądania do ministerstwa przemysłu i handlu i na skutek poczynionych zabiegów u p. ministra Kwiatkowskiego przez tow. posła Dra Marka, 8% podwyżkę zastowano także dla robotników salinarnych. Co do pożyczki na zakupy zimowe dla salinarzy, na którą robotnicy kładą silny nacisk z powodu zbliżającej się zimy, minister tę sprawę pozostawił do rozpatrzenia.

Następnie tow. Tatara wskazał na obecną politykę prowadzoną przez rząd za sprywatyzowaniem personalu robotniczego. Robotnicy przeciwko temu muszą się bronić do ostateczności. Kończąc, mowca postawił następującą rezolucję, która jednogłośnie została przyjęta:

„Zebrani na zgromadzeniu w Wieliczce, dnia 3 października 1926 r. robotnicy salinarni jako członkowie Centralnego Związku górników zdają sobie doskonale sprawę z tego, że 8% podwyżka dla górnictwa została uzyskana przy wielkich wysiłkach Związku, dlatego też zebrani wyrażają pełne zaufanie Centralnemu Związkowi Górników i postanawiają agitować za przypływem nowych członków do tegoż Związku, wierząc niezłomnie, że dalsza walka o egzystencję górnictwa w Polsce zależy od własnej siły proletarjatu górniczego".

Popularyzacja hygjeny

Popularyzacja wiedzy wogóle — a wiedzy lekarskiej w szczególności, ma bardzo doniosłe znaczenie. U nas, w Polsce, szeroki ogół posiada o higjenie bardzo skąpe wiadomości. Temu w pierwszym rzędzie przypisać należy zastraszający procent śmiertelności wśród warstw robotniczych; lwią część ofiar zabiera zwłaszcza grulica.

To też uświadamianie szerokiego ogółu z najprostszemi zasadami higjeny, ze sposobami walki z chorobami zakaźnemi — wśród tych, szczególnie z chorobami wenerycznemi — jak leczyć, względnie zapobiegać najrozmaitszym chorobom — **jednem słowem zadanie popularyzacji higjeny i wiedzy lekarskiej w jak najszerszym zakresie**, wśród szerokich mas robotniczych zwłaszcza — postawiło sobie za zadanie świeżo zawiązane wydawnictwo „Poradni lekarskiej". Komitet redakcyjny stanowią Dr. Kunicki i Dr. Medyński — nazwiska, dające pełną gwarancję należytego spełnienia zakreślonego humanitarnego zadania.

Zadanie swe rzeczone wydawnictwo spełniać będzie za pomocą tanich, dostępnych każdemu broszur. Dotychczas wyszły broszury, omawiające leczenie grużlicy, chorób wenerycznych, artretyzmu, jaglicy, dalej higjeny w przemyśle i higjeny regularności. L. G.

Z ruchu socjalistycznego

KOBIETY W ANGIELSKIM RUCHU ROBOTNICZYM

Organizacja kobiet w angielskim ruchu robotniczym jest bardzo silnie rozwinięta. Na polu politycznem działają kobiety w obrębie Partji pracy na równych prawach z mężczyznami. Celem jednak umożliwienia kobietom agitacji i propagandy specjalnie między wyborczyniami, istnieje 1623 sekcyj kobiecych, które posiadają charakter lokalnych organizacyj partji. Do sekcji tych należy **250.000 kobiet.**

Raz w roku odbywa się konferencja krajowa robotnic, obejmująca już organizacje zawodowe i spółdzielcze.

W dziedzinie walki gospodarczej robotnice zorganizowane są wspólnie z robotnikami i także w tej drodze są członkami partji pracy, gdyż organizacje zawodowe jako całość należą do niej.

Bezpośrednio przed kongresem zawodowym w Bournemouth 7 września 1926 r. odbył się **pierwszy doroczny zjazd zawodowy kobiet.** Organizacje zawodowe mogły wysłać delegatów bez względu na płeć, na zjeździe więc było 48 kobiet i 33 mężczyzn. Konferencja tedy w pewnem znaczeniu była raczej „naradą nad kobietami" w organizacjach, aniżeli radą kobiet. Porządek dzienny zawierał jeden punkt o podstawowem znaczeniu dla robotnic fabrycznych, tj. rezolucję, żądającą aby „przemysł płacił pełną płacę minimalną robotnikom bez względu na płeć". Rezolucja ta napotkała na pewną opozycję.

Zawodowe konferencje doroczne dadzą kobietom sposobność wyrażania własnych poglądów na pracę w ruchu zawodowym i udziale w nim kobiet. Jest obecnie 300.000 zawodowo zorganizowanych kobiet, ale przeważająca większość kobiet pracujących znajduje się jeszcze poza organizacją.

Minister Meysztowicz przed 20 laty

Z powodu zachwytów warszawskiego „Kurjera Porannego" nad powołanym do rządu marszałka Piłsudskiego na stanowisko ministra sprawiedliwości, obszarnikiem kresowym p. Meysztowiczem, otrzymuje „Robotnik" następujące uwagi:

Jako „katarynarz", t. j. uczestnik uroczystości odsłonięcia pomnika Katarzyny II w Wilnie, był p. Meysztowicz lat parę pod bojkotem towarzyskim. Później zapomniano o tem, jak o wielu innych rzeczach. Nikt wszakże nie przypuszczał, że p. Meysztowicz właśnie będzie ministrem sprawiedliwości w Polsce niepodległej, i to w dodatku w gabinecie Józefa Piłsudskiego.

Jak może człowiek, który **nienawidzi, dosłownie nienawidzi, wszystko, co w Polsce dzisiejszej stanowi zdobycz demokracji**, jak może taki człowiek brać na siebie, w charakterze ministra sprawiedliwości, rolę stróża Konstytucji republikańskiej, obrońcy prawa itd., — tego ani zrozumieć, ani usprawiedliwić nie podobna.

Nie jestem socjalistą — pisze dalej informator „Robotnika" — napisałbym swoje uwagi do „Głosu Prawdy", ale myślę, że „Robotnik" pozostanie narazie jedynem bodaj pismem lewicowem, co będzie do końca pisało prawdę, mówiło głośno to, o czem inni wszyscy szepcą po kątach. Na zakończenie przypomnę piosenkę, która w latach 1904—1906 kursowała po Wilnie w setkach odpisów:

„Zapomniane już powstania,
Przebaczone winy,
A symbolem pojednania
Pomnik Katarzyny.
Marsz, marsz Meysztowicz
Idźmy całą zgrają,
Pod pomnikiem Katarzyny
Dziś ordery dają".

Demokrata wileński.

Wilno, 4 października, 1926.

Wiadomości polityczne

MINISTER ZALESKI O POLITYCE POLSKI

„Neue Freie Presse" zamieszcza rozmowę swego korespondenta z ministrem Zaleskim przed jego wyjazdem z Genewy. Minister powiedział: Co się tyczy sprawy Niemiec, — Polska po jej przystąpieniu do Rady Ligi narodów będzie nadal dążyła do utrzymania swej wytycznej polityki wobec swoich sąsiadów, a więc **do uprawiania polityki pokojowej i dobrego sąsiedztwa** na gruncie Ligi narodów. Pragniemy uczestniczyć we wszelkiej inicjatywie, która zmierza **do utrwalenia pokoju** i podniesienia autorytetu Ligi narodów. Minister zaprzeczył dalej pogłoskom, jakoby Polska zamierzała wstąpić do małej ententy, podkreślając natomiast, że ze wszystkiemi państwami małej ententy łączą Polskę traktaty przyjaźni.

URZĘDOWY ORGAN FRANCUSKI O TRAKTACIE LITEWSKO—ROSYJSKIM

W związku z podpisaniem traktatu litewsko-rosyjskiego oświadcza „Temps", iż traktat ten zasługuje na szczególną uwagę każdego, komu drogie jest zachowanie pokoju na wschodniej części Europy, gdzie polityka sowiecka stwarza **tyle kwestyj, mogących wywołać poważne komplikacje**. — Ustęp dotyczący Wilna — zaznacza dalej dziennik — stoi **w jawnej sprzeczności z traktatem ryskim**. Gra sowietów jest jasna. Uchylały się one stale od zawarcia z Polską traktatu gwarancyjnego, ponieważ solidaryzowały się z nią państwa bałtyckie. Obecnie stara się Rosja solidarność tę rozerwać, traktując z każdem z tych państw z osobna. Godnem uwagi jest to, **że rozpoczęła ona od Litwy, której stosunek z Polską jest naprężony**. — Dlatego też obecny traktat nie wygląda wcale na narzędzie pokoju, jakiem chcą go przedstawić. Rosja jednakże powinna poważnie się zastanowić, zanim rozpocznie przeciw Polsce kroki zaczepne. Polska — kończy „Temps" — **stanowi dzisiaj siłę poważną, zdolną własnemi środkami stawić czoło wszelkiemu niebezpieczeństwu**. Wielki błąd popełniłby ten, kto myśli wygrać przeciw Polsce kartę rosyjską. Prawdziwa konsolidacja pokoju tej części Europy polega **na zbliżeniu Polski z Litwą**, nad czem Warszawa i Kowno winny pracować.

UKŁADY MIĘDZY PAŃSTWAMI BAŁTYCKIEMI Z ROSJĄ

Dzienniki ryskie spodziewają się, że podjęcie rokowań z Rosją nastąpi około 15 października. Prasa dowiaduje się, że Łotwa, Finlandja i Estonja kłaść będą nacisk na to, aby obowiązki rozjemstwa były uwzględnione w przyszłych traktatach, gdyż uważają, że traktaty o nieagresji bez zapewnienia rozjemstwa byłyby bezwartościowe.

ROZCZAROWANIE PO THOIRY?

„Deutsche Allg. Zeitung" i „Vorwarts" w depeszach swoich paryskich korespondentów przygotowują opinję na znaczne ostudzenie poprzedniego optymizmu, jaki wywołała konferencja w Thoiry. Korespondent „Deutsche Allg. Zeitung" przypisuje główną winę tego faktu polityce francuskiej, która jest zbyt powściągliwa i ostrożna w akcji ewakuacyjnej nad Renem. Natomiast korespondent „Vorwartsu" widzi powód otrzeźwienia opinji francuskiej w mowie Curtiusa, wygłoszonej w Kolonji na zjeździe partji ludowej.

Z dnia

Ciszej z tą cnotą!

„Gazeta Warszawska Poranna" całe szpalty zadrukowuje własnem tropieniem sprawców napadu na posła Zdziechowskiego.

Ostatnio rzuca podejrzenie na jakąś wykrytą przez siebie, a istniejącą jakoby w Warszawie oficerską lożę masońską imienia Łukasińskiego, ponieważ ta loża miała w dniu napadu, jak dalej pisze, zebranie.

Równocześnie ów dziennik codziennie ogłasza wynik kwesty na nagrodę w kwocie 5000 zł. za wykrycie sprawców napadu.

Jesteśmy przeciwnikami takiego typu porachunków politycznych jak ów nocny napad, wzorowanych w dodatku na włoskim faszyzmie. Endecka „Gaz. Warsz." robi jednak z tej sprawy wyraźną reklamę dla swojego obozu i dla swojej cnoty.

A ta cnota ma na sumieniu nawet wywyższanie mordercy pierwszego prezydenta!

Ruch kolejarski

KRAKÓW. Zgromadzenie pracowników ruchu odbyte dnia 30 września, po wysłuchaniu sprawozdania ze zjazdu odbytego dnia 12 września oraz referatu o „sytuacji gospodarczej a pracownicy kolejowi", wygłoszonych przez kolegów Wójcika i Mucka uchwalili następującą rezolucję:

1) Zgromadzeni pracownicy ruchu przyjmują do wiadomości sprawozdanie z odbytego zjazdu sekcji eksploatacyjnej oraz przedstawienie obecnych stosunków gospodarczych, odznaczających się biernością rządu wobec sfer posiadających, dla których robi się różnego rodzaju podarunki kosztem klasy pracującej w ogólności a pracowników kolejowych w szczególności,

2) pracownicy ruchu żyją w skrajnej nędzy, nie mogąc utrzymać swego budżetu w równowadze i dlatego dzikich apetytów klas posiadających dłużej znosić nie mogą,

3) protestują jak najenergiczniej przeciw przewlekaniu załatwienia niecierpiących zwłoki żywotnych interesów pracowników ruchu, jak uregulowanie dodatków nocnych, ryczałtów za przetaczanie, żądają zaprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy i innych w myśl Wydziału wykonawczego ZZK, oraz przyjścia z pomocą na zakupy zimowe i uruchomienie mnożnej, bez których ruch kolejowy w najbliższej przyszłości nie mógłby być w spokoju utrzymany,

4) pracownicy ruchu rozumieją potrzebę spokoju w państwie, ale nie rozumieją obojętności rządu wobec pracowników kolejowych, dlatego wołamy o nawrócenie z tej drogi, póki czas, bo odpowiedzialność za skutki tej polityki spadnie na tych, którzy kosztem nędzy pracowników kolejowych napychają kieszenie eksporterom.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 7 października.

CZY WOŁANIE „RATUNKU" JEST ZBRODNIĄ?

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 16-letniemu Ludwikowi Bujniakowi o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnionego na osobie plutonowego policji gminnej w Jaworznie. Policja ta doniosła, że Ludwik Bujniak, którego podejrzewano o kradzież flaków, wołał, gdy go chciano doprowadzić z domu do budynku gminnego: „ratujcie mnie". Okrzyk ten skwalifikowała prokuratura jako zbrodnię gwałtu z § 5 i 81 u. k., gdyż w ten sposób 16-letni chłopak przez „poradę i nauczanie" dążył do wywołania zbrodni gwałtu publicznego, to jest do wywołania zbiegowiska, któreby stawiło opór władzy. Rozprawa wykazała, że na krzyk chłopca zerwał się z łóżka chory brat jego Paweł Bujniak i zaprzeczając, by chłopak ukradł flaki, żądał, aby stawiono do oczu tego świadka, który chłopaka obciążał niesłusznie. Plutonowy Józef Jaśko zeznał, że w Jaworznie są dwie policje: jedna państwowa, a druga gminna, gdyż „naród" jest bardzo burzliwy. Oskarżony Ludwik Bujniak wołał: „ratunku bo mnie w gminie będą bili". Podejrzenie, że Bujniak ukradł flaki, okazało się niesłuszne. Oskarżony zeznał, że bał się, by go w gminie nie pobito, gdyż opowiadano mu, że jednego przesłuchiwanego chłopca wprost z gminy odwieziono do szpitala. Sąd wydał wyrok uwalniający, gdyż wołanie „ratunku" nie jest żadną zbrodnią. Rozprawę prowadzi sso. Czerny, oskarżał prokurator dr. Gołąb, bronił dr. Heski.

KRONIKA

Kraków, 7 października.

Tow. Żuławski wyjechał do Meksyku

Delegacja Międzynarodówki zawodowej amsterdamskiej wyjechała w poniedziałek z francuskiego portu St Nazaire do Meksyku. Delegacja wyjeżdża na zaproszenie rządu meksykańskiego celem zbadania miejscowych stosunków. W skład delegacji wchodzą tow. Brown, Fimmen, Williams, Purcell, Żuławski, Dürr, Sindley, Dissmann i Hicks.

—ooo—

SPRAWY MIEJSKIE. W poniedziałek 4 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Dra Schneidra posiedzenie sekcji szkolnej, na którem uchwalono wnioski — w sprawie utrzymania klas wyższych (VIII, IX i X) w szkołach powszechnych. Następnie uchwalono przedstawić Radzie miasta wnioski co do wyborów delegatów Rady miasta do Kuratorji Szkoły ekonomiczno-handlowej, do Wydziału Towarzystwa szkoły rzemiosł, do Rady szkolnej miejskiej i do Wydziału dla szkół zawodowych dokształcających. W końcu do Komisji Archiwum aktów dawnych powołano r. m. Dr. Fierlicha, Haeckera, Dra Kostaneckiego, Ks. Masnego, Matejkę, Dra Muczkowskiego i Dra Zolla.

KOMISJA RADY MIASTA DLA ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH zwiedziła dnia 5 bm. urządzenia dworca wodociągowego na Półwsiu, następnie wodociąg rezerwowy na Zwierzyńcu. Celem zwiedzenia było poznanie stanu urządzeń wodociągowych, oraz potrzeb tych dwu części składowych wodociągu. Zwiedzenie głównych urządzeń wodociągowych w Bielanach, odbędzie się dnia 12 października.

REKLAMACJE W SPRAWIE LIST PRZYSIĘGŁYCH NA 1927 ROK. Z dniem 1 stycznia 1927 r. rozpocznie się nowa kadencja sądów przysięgłych. Ułożoną w myśl ustawy listę pierwotną obywateli, mających pełnić obowiązki sędziów przysięgłych, można przeglądać od dnia 8 bm., t. j. od piątku codziennie od godziny 9—1 popołudniu do dnia 15 bm. włącznie w biurze Wydziału V magistratu (of. I piętro, drzwi Nr. 18). Każdy komu na tem zależy, może wnieść w terminie wyżej zakreślonym ustnie albo pisemnie reklamację w celu uwolnienia od obowiązków sędziego przysięgłego, albo dodatkowego zapisania i gdyby mając przepisane kwalifikacje był pominięty, wreszcie w celu wykluczenia osób, które ustawa od sprawowania urzędu sędziego przysięgłego wyłącza. Wniesione reklamacje zbada Komisja gminna, a jej uchwały doręczy magistrat reklamującym we właściwym czasie i obwieści je pismem umieszczone na tablicy urzędowej w gmachu magistratu. Reklamacje albo zażalenia wniesione po terminie, t. j. po 15 bm. pozostaną bez skutku.

TYDZIEŃ AKADEMIKA. Dzisiaj, we czwartek, o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w gmachu województwa przy ul. Basztowej posiedzenie organizacyjne komitetu „Tygodnia akademika". Wszystkich zaproszonych uprasza prezydjum Komitetu wojewódzkiego o niezawodne przybycie.

„CZARNE KAWY". Syndykat dziennikarzy krakowskich wznawia z dniem 10 bm. w świeżo odnowionej sali Restauracji „Udziałowej" przy placu Szczepańskim swoje popołudniowe niedzielne artystyczne podwieczorki pod tradycyjną nazwą „czarnych kaw", które cieszyły się zawsze sympatją publiczności krakowskiej. — Program najbliższej „czarnej kawy", ogłoszony będzie w tych dniach. Dochód z „czarnych kaw" przeznaczony będzie na budowę Domu uzdrowiskowego dla dziennikarzy w Makowie.

„OBECNA MIĘDZYNARODOWA SYTUACJA POLITYCZNA". Odczyt pod tym tytułem wygłosi red. Konstanty Srokowski w sobotę 9 bm. w Kollegium Wykładów Naukowych, Rynek 39. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Groźba zamknięcia kopalni soli w Wieliczce i w Bochni

Komisja sejmowa przybywa do Wieliczki

W sobotę 9 bm. zjeżdża do Wieliczki Komisja sejmowo-skarbowa w składzie posłów: dr. Marka (PPS), przewodniczący, inż. Mianowskiego (ChD), Kosydarskiego (Piast) i Trepki (ND). Komisja będzie badała na miejscu urządzenia w Wieliczce **w związku z kontraktem jaki zawarł rząd polski z przedsiębiorstwem „Solwaya". Kontrakt ten oddaje na łup państwowe saliny prywatnemu przedsiębiorcy.** Skutki tego kontraktu tak szkodliwego dla państwa, **odbiły się niekorzystnie na całej polityce solnej; zmniejszyła się bowiem produkcja państwowych salin, a automatycznie podniosła się produkcja prywatnego przemysłu solnego Solvaya. Grozi to nawet zamknięciem kopalni w Wieliczce i w Bochni.** Komisja zgodnie z wnioskiem posła Mianowskiego ma zbadać ogólne podstawy polityki solnej.

—ooo—

Przed doręczeniem aktu oskarżenia Filippiemu i spólnikom

Przed sądem stanie 5 wyższych urzędników banku

Jak się dowiadujemy, śledztwo w głośnej sprawie dyrektorów Polskiego banku przemysłowego, aresztowanych w grudniu ub. r. pod zarzutem wielkich oszustw na szkodę tego banku, zostało przed kilku tygodniami ukończone. Śledztwo przeciągało się przez szereg miesięcy, a to z tego powodu, że dla ustalenia istoty przestępstw obwinionych dyrektorów znawcy badali całokształt księgowości tego banku z kilku ubiegłych lat, co zajęło bardzo wiele czasu. Podczas śledztwa Izba radna sądu okręgowego zarządziła wypuszczenie na wolność dyr. **Filippiego** za kaucją 100.000 zł., zaś dyr. **Wilińskiego i Winiarza** bez kaucji. Obecnie po ukończeniu śledztwa prokuratura wygotowała akt oskarżenia, który **prócz wymienionych wyżej dwóch dyrektorów Polskiego banku przemysłowego obejmuje nadto wicedyrektora tegoż banku Dronkę, oraz prokurzystę Moesera, b. pełnomocnika giełdowego tegoż banku.**

Wszyscy **oskarżeni w liczbie pięciu**, jak słychać, **stoją pod zarzutem popełnienia we wspólnem porozumieniu zbrodni oszustwa na szkodę akcjonarjuszy Polskiego banku przemysłowego** w wysokości ponad 10.000 gl. **Akt oskarżenia zostanie doręczony obwinionym w najbliższych dniach.** Po prawomocności **aktu oskarżenia**, rozpisana zostanie w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa, prawdopodobnie już w listopadzie br. **Jak słychać prócz adw. dr. Bogdaniego, ma bronić Filippiego adw. Paschalski z Warszawy.**

„Znawca sztuki" zawędrował do aresztów

Aresztowano i odstawiono do aresztów sądowych niejakiego Edwarda Cabę, lat 30, który wałęsał się po całej Polsce wstępując do dworów, probostw i różnych towarzystw, wyłudzał od różnych osób wsparcia, przedstawiając się **za absolwenta Akademji Sztuk Pięknych, harcerza, historyka, lub członka komisji konserwacyjnej zabytków starożytnych w Krakowie. Osobnik ten przed stawiał się pod różnemi nazwiskami, a ostatnio w Tyńcu pod nazwiskiem Madera Jan, a w Ojcowie pod nazwiskiem Rajski.** W urzędzie śled. w Krakowie notowany jest za kradzież i oszustwo już w roku 1923. Przy aresztowanym znaleziono większą ilość korali, podejrzanego pochodzenia, przypuszczalnie z kradzieży kościelnych, ponieważ wszędzie, bardzo **interesował się urządzeniem kościelnem**, a czynił to w ten sposób, że jako miłośnik zabytków kazał zamykać się w kościele, aby mu nie przeszkadzano w pracy, co łatwowiernie czynili.

—ooo—

PRZODOWNICY DZIELNICOWI. Z pierwszym bm. podzielono miasto na dzielnice policyjne obejmujące zależnie od gęstości zaludnienia od kilka do kilkanaście ulic i powierzono pieczę nad każdą taką dzielnicą — nie uszczuplając oczywiście przytem liczebności zwykłej służby ulicznej — przodownikowi P. P. (lub starszemu posterunkowemu z cenzusem) t. zw. „dzielnicowemu".

Najważniejszem zadaniem dzielnicowego jest przyswojenie sobie możliwie jaknajdokładniejszej znajomości stosunków w swej dzielnicy, tenże ma nadto współdziałać w śledztwach, asystować przy rewizjach, aresztowaniach i obławach, brać udział w komisjach władz, wreszcie wykonywać kontrolę służby zewnętrznej, pozatem odbywa dzielnicowy przypadające mu dyżury w biurze komisarjatu. Dzielnicowi przystąpili obecnie do sporządzenie „opisu dzielnicy" obejmującego w 35 pozycjach łącznie z planem dokładny materjał informacyjny dla użytku służbowego i obowiązani są do utrzymywania go stale w aktualności.

Nadzór nad działalnością dzielnicowych wykonywa właściwy komisarz, który im swe zlecenia i uwagi komunikuje przy codziennych raportach.

OTWARCIE WYSTAWY LOTNICZEJ W BARBAKANIE odbędzie się w niedzielę dnia 10 b. m. o godzinie 10 i pół przed południem w obecności przedstawicieli władz miejscowych.

W MUZEUM TECHNICZNO - PRZEMYSŁOWEM. przy ul. Smoleńskiej 9. odbędą się w Tygodniu Lotniczym wykłady z przeźroczami kinowemi, codziennie od 9 do 17 bm. od godziny 6 wieczorem. Wstęp 50 groszy. Młodzież szkolna 20 gr.

SEKCJA WYCIECZKOWA OGNISKA NAUCZ. W KRAKOWIE urządza w niedzielę 10 bm. wycieczkę geologiczną do Miękini. Wyjazd do Krzeszowic o godzinie 9'30, powrót o 16'42. W niedzielę 17 bm. odbędzie się autobusem wycieczka historyczna do Racławic. Zgłoszenia przyjmuje się do 13 bm. w lokalu Sekcji wycieczkowej, Rynek 29, II piętro, codziennie od godziny 6—8. W razie niepogody wycieczki nie odbędą się.

KURS TRYKOTARSTWA RĘCZNEGO. W Muzeum przemysłowem (Smoleńska 9) rozpocznie się w połowie bieżącego miesiąca. Wpisy przyjmuje, oraz informacyj udziela dyrekcja Muzeum codziennie od godziny 9 do 1.

KURS KILIMKARSTWA ORAZ NAUKA DYWANÓW STRZYŻONYCH rozpocznie się dnia 11 bm. w Muzeum przemysłowem (Smoleńska 9). — Wpisy i informacje codziennie od godziny 9—1.

KONKURS NA PRACĘ NAUKOWĄ. Koło pedagogiczne UUJ. w Krakowie, chcąc uczcić 100-letnią rocznicę zgonu znakomitego pedagoga, rozpisuje konkurs na pracę: „Podstawy wychowania umysłowego u Pestalozziego". Warunki konkursu są ogłoszone na tablicy kół naukowych w Col. Nov.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE. Stosownie do pisma p. komendanta wojewódzkiego pol. państw. w Krakowie proszę o zamieszczenie następującego sprostowania artykułu z napisem: „Zatajony napad bandycki", zamieszczonego w Nr. 212 czasopisma „Naprzód" z daty poniedziałek dnia 13 września 1926. „Nieprawdą jest, że we środę o godz. 11'15 wieczorem miał miejsce w ludnym punkcie miasta napad bandycki, który policja przemilczała całkowicie. Nieprawdą jest, że towarzystwo złożone z trzech mężczyzn i 4 kobiet, idące od strony poczty w stronę III-go mostu zostało napadnięte na skrzyżowaniu ulic Dietlowskiej i Starowiślnej przez 3 opryszków i wreszcie nieprawdą jest, aby policja wzywana okrzykami i gwizdkami jawiła się dopiero po 20 minutach. Natomiast prawdą jest, że dnia 8 września o godzinie 23'30 w ul. Starowiślnej przed miejskim kioskiem na plantach Dietlowskich między Feliksem Wodeckim, Edwardem Jaworskim i Adamem Wacławkiem z jednej a Zdzisławem Kulczyckim i dwoma nieznanymi z nazwiska osobnikami z drugiej strony powstała bójka na skutek obrazy słownej i czynnej, powstałej pod wpływem podniecenia alkoholem i niestosowanego zachowania się obu stron w kiosku, w czasie gdy wymienieni w towarzystwie kilku kobiet pili wodę sodową. Prawdą jest, że na miejscu bójki zjawił się zaraz posterunkowy PP., który położył kres bójce. Prokurator przy sądzie okręgowym: (podpis nieczytelny).

WŁAMANIE. Landerberg Gusta, zam. Barska 1. 50, zgłosiła do policji, że nieznany sprawca włamał się do jej mieszkania wytrychem lub dobranym kluczem i skradł z zamkniętej szafy zegarek branzoletowy złoty i złoty łańcuszek na szyję z wisiorkiem.

BUDOWA DOMÓW PRZEZ SPÓŁDZIELNIĘ MIESZKANIOWĄ. W obecnym kryzysie mieszkaniowym pocieszającym objawem jest fakt, że inicjatywa spółdzielcza przysporzyła Krakowowi okazały budynek mieszkalny. Gmach ten znajduje się przy ul. Henryka Sienkiewicza i jest własnością towarzystwa „Tanie Domy Robotnicze", jest budynkiem czteropiętrowym, o imponującej długości frontu 32'50 metrów, o powierzchni zabudowania 520 metrów kwadr. W budynku tym znajduje się 30 mieszkań dwupokojowych z przedpokojem, kuchnią, łazienką i klozetem; wyposażenie komfortowe, podłogi parkietowe, gaz i elektryka. Budowa została rozpoczęta w roku 1923, na bydowę uzyskano pożyczkę Banku gospodarstwa krajowgo w wysokości 175.000 złotych i po trzechletnim wysiłku kooperatywy, uzupełniając kwotę brakującą do całkowitego ukończenia własną pracą i oszczędnościami członków. Budynek przedstawia obecnie wartość 350.000 złotych. Budową kierował od początku do końca inż. Roman Weindling. Kooperatywa po świetnych rezultatach zamierza w dalszym ciągu budować takie domy.

OKRADZIONE SŁUŻĄCE. Siwek Eugenjusz, zam. przy ul. Karmelickiej l. 39, zgłosił do policji, że skradziono z otwartego mieszkania na szkodę jego służącej Anieli Gnojek, zegarek srebrny męski, marki „Omega" wraz ze srebrnym łańcuszkiem, wartości 100 zł. Grzegorczyk Marjannie, służącej zam. przy ul. Siemiradzkiego 35, skradziono z otwartego mieszkania 100 zł.

BIEDNY CIUPKA. Andrzej Chwałek, lat 36, w czasie sprzeczki z Andrzejem Ciupką, zam. przy ul. Barskiej l. 36, poranił tegoż nożem. Ciupkę odwieziono karetką pogot. ratunk. do szpitala św. Łazarza.

ARESZTOWANIE KIESZONKOWCA. Został przytrzymany Treszczyński Stanisław, lat 40 pod zarzutem kradzieży torebki damskiej w kościele OO. Dominikanów, na szkodę Walerji Binderównej zam. przy ul. Librowszczyzna l. 4. Ponieważ w ostatnich czasach popełniono szereg kradzieży torebek ręcznych podczas nabożeństwa w kościołach, przeto zachodzi podejrzenie, że kradzieży tych dokonywał Treszczyński.

ŻANDARM MA PECHA. Schmal Jan, wachmistrz żandarmerji wojsk. zgłosił do policji, że skradziono mu w westibulu głównej poczty z kieszeni prawej bluzki kopertę zawierającą 497 zł.

KRADZIEŻ W BIBLJOTECE SŁUCHACZY PRAWA. W nocy z dnia 4 na 5 bm. nieznani sprawcy weszli do lokalu biblioteki słuchaczów praw Uniwersytetu Jagiell. i po wycięciu bocznej ściany kasy ogniotrwałej skradli 1537 zł. Dochodzenia w toku.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu o godzinie 4 przedstawienie szkolne, na którem dane będą „Grube ryby" Bałuckiego, wieczorem „Nasza żonusia" Hopwooda. W piątek na II popularnem przedstawieniu „Grób nieznanego żołnierza" z p. Starską i dyr. Nowakowskim. Najbliższą nowością będzie zabawna komedja Montgomery'ego „Cały dzień bez kłamstwa", której próby pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego dobiegają końca. W głównych rolach ukażą się pp. Bednarzewska, Barwińska, Bednarska, Czartorzyska, Drabikówna, Komornicki, Kulakowski, Niewiarowicz, Leliwa. Równocześnie rozpoczęły się pod kierunkiem p. Sosnowskiego próby z „Hanusi" Hauptmanna, która wejdzie na repertuar jako widowisko zaduszkowe z końcem bieżącego miesiąca.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". „Żyd Polski" (Hans Mathis) grany będzie dziś we czwartek po raz ostatni. Jutro w piątek premjera wodewilu operetki p. t. „Nasi w Ameryce", który na wszystkich scenach Polski cieszył się nadzwyczajnem powodzeniem. Próby pod kierownictwem L. Zbuckiego, prof. Yrley-Jurkiewicza i baletmistrza Morawskiego dobiegają końca. Najbliższą premjerą operetkową będzie „Taniec szczęścia", do którego dyr. T. Pilarski przygotowuje nową inscenizację.

WIECZÓR KU CZCI KASPROWICZA. — Klub społeczny w Krakowie urządza w piątek 8 bm. uroczysty wieczór dla uczczenia pamięci Jana Kasprowicza. W zagajeniu scharakteryzuje twórczość wielkiego poety prof. Tadeusz Sinko. Szereg utworów Kasprowicza recytować będą artyści teatru im. J. Słowackiego p. Helena Hałacińska-Gawlikowska i p. Roman Niewiarowicz. P. Hałacińska, która w bieżącym sezonie swemi świetnemi kreacjami w „Księciu Niezłomnym" i „Legendzie o św. Franciszku" dała się poznać Krakowowi jako artystka o wybitnej dramatycznej ekspresji, wypowie między innemi fragmenty „Salome". Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp tylko dla członków Klubu i wprowadzonych gości.

VASA PRIHODA, najsłynniejszy dziś skrzypek, przybywa do Krakowa z jedynym koncertem, który odbędzie się w Starym Teatrze w niedzielę 10 bm. Koncert ten zapowiada się świetnie, czego dowodem, że niektóre kategorje biletów zostały już wykupione.

† NATALJA SIENNICKA. W Warszawie zmarła 5 bm. wieczorem znakomita aktorka polska, Natalja Siennicka. Najświetniejszy czas rozwoju swego talentu spędziła w Krakowie w Starym Teatrze za dyrekcji Gliksona i w nowym za dyrekcji Pawlikowskiego i Kotarbińskiego. — Obdarzona niezwykłą urodą, temperamentem, elegancją, była ona artystką wielkiej miary. Niezrównana była w rolach salonowych zarówno w dramacie jak i w komedji; takiej „lwicy" nie miał po niej teatr krakowski już nigdy; takiej księżniczki Idalji w Słowackiego „Niepoprawnych" czyli „Nowej Dejanirze" chyba żadna inna aktorka polska nie potrafiłaby kreować. Przeniosłszy się do Warszawy, była i tam pierwszorzędną aktorką. Umiała jednakże na czas wycofać się ze sceny i w ostatnich latach poświęciła się wyłącznie działalności pedagogicznej, ucząc młode adeptki teatru. W krakowskiem Muzeum Narodowem znajduje się jej doskonały portret, malowany przez Wyczółkowskiego.

—ooo—

SPORT

DOROCZNE ZAWODY SZKOLNE OKRĘGU KRAKOWSKIEGO za rok 1926 między zwycięzcami czterech dzielnic (Biała, Kraków, Tarnów, Nowy Sącz) odbędą się w niedzielę 10 października o godz. 2'30 na boisku KS Cracovia. Po zawodach nastąpi publiczne wręczenie nagród. — Przed południem odbędą się tamże końcowe rozgrywki za bezpłatnym wstępem dla młodzieży szkolnej.

POGOŃ (Lwów) — WISŁA. W najbliższą sobotę i niedzielę rozegra Wisła dwa spotkania z mistrzem Polski „Pogonią" ze Lwowa. Zawody te mają dla Krakowa kolosalne znaczenie, bo po klęsce reprezentacji Krakowa w Warszawie i po zwycięstwach Pogoni nad Cracovią w mistrzostwie w całej Polsce podniosły się głosy, zapowiadające upadek footballu krakowskiego. Na drużynie Wisły spoczywa ciężkie zadanie bronienia barw Krakowa. Spodziewać się należy, że drużyna Wisły, która już tyle razy ratowała reputację krakowskiej piłki nożnej i tym razem nie zawiedzie pokładanego w niej zaufania.

—ooo—

Z Polski

WYJAZD MARSZAŁKA RATAJA. We wtorek marszałek sejmu Rataj udał się do swego majątku na kilkodniowy wypoczynek. Marszałek wraca we czwartek. W urzędowaniu zastępuje go wicemarszałek Poniatowski.

STAN ZDROWIA GENERAŁA SOSNKOWSKIEGO poprawił się o tyle, że można było przewieźć go ze szpitala w Poznaniu na wieś, gdzie będzie pozostawał pod opieką rodziny. Rekonwalescencja potrwa jeszcze prawdopodobnie czas dłuższy, ponieważ rana postrzałowa jest wciąż jeszcze otwarta.

PUŁKOWNIK MALISZEWSKI został mianowany szefem wyznań niekatolickich w ministerstwie spraw wojskowych.

O NADUŻYCIA W MARYNARCE WOJENNEJ. Dnia 11 bm. rano rozpocznie się w wojskowym sądzie okręgowym w Warszawie sprawa komandora Bartoszewicza, oskarżonego o nadużycia pieniężne w marynarce wojskowej. Prócz Bartoszewicza na ławie oskarżonych zasiądzie 11 oficerów marynarki. Wszyscy oprócz Bartoszewicza odpowiadają z wolnej stopy. Sprawa admirałów Porębskiego i Bobrowskiego została wydzielona. W sprawie Bartoszewicza powołano stukilkudziesięciu świadków. Rozprawa potrwa miesiąc.

SAMOLOT STUDENTÓW W PŁOMIENIACH. We wtorek na lotnisku Mokotowskiem w Warszawie odbył się pierwszy lot aparatu skonstruowanego przez studentów politechniki warszawskiej. O godz. 15 aparat prowadzony przez porucznika Kalnę wzniósł się w górę. Po godzinnym locie, kiedy por. Kalina po szczęśliwie przebytej podróży począł lądować, nagle samolot stanął w płomieniach. Nie tracąc zimnej krwi, pilot zdołał aparat zatrzymać, lecz tymczasem skutkiem ognia i dymu tak osłabł, że nie usiłował nawet wydostać się z aparatu. Na ratunek pośpieszyli koledzy oraz studenci i wydobywszy por. Kalnę z samolotu przewieźli go do szpitala. Por. Kalina doznał ciężkiego poparzenia twarzy, rąk, oraz całego ciała. Według opinji biegłych, katastrofa nastąpiła wskutek wadliwego połączenia benzynowego z którego cieknąca benzyna, dostawszy się do rury wydechowej, spowodowała pożar. Aparat spłonął doszczętnie.

—ooo—

Z zagranicy

TRĄBA POWIETRZNA W POŁUDNIOWEJ FRANCJI. Niesłychanej gwałtowności trąba powietrzna spowodowała znaczne szkody w całym departamencie, przerywając w wielu miejscach komunikację kolejową.

OCHRONA ZDROWIA PUBLICZNEGO. W dn. 15 grudnia odbędzie się w Melbourne (Australja) pod protektoratem australijskiego ministerstwa hygieny konferencja w sprawie ochrony zdrowia publicznego. Zaproszenia na tę konferencję przyjęte zostały między innymi przez Anglję, Francję, St. Zjednoczone, Nową Zelandję i Ligę narodów.

TELEGRAMY

POSEŁ MORACZEWSKI WICEPREMJEREM?

Warszawa, 6 października (tel. wł. „Naprzodu"). Jutro odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów. Jak słychać, przewodnictwo komitetu ma objąć minister robót publicznych Jędrzej Moraczewski. W sferach politycznych Warszawy krążą pogłoski, że **zastępstwo premjera Piłsudskiego ma również objąć minister Moraczewski.**

PUŁKOWNIK WICEMINISTREM SPRAWIEDLIWOŚCI

Warszawa, 6 października (tel. wł. „Naprzodu"). Wiceministrem sprawiedliwości ma zostać pułkownik korpusu sądowego Dr. Mecnarowski, pełniący obecnie funkcje zastępcy generalnego prokuratora wojskowego.

DWA WYCOFANE PROJEKTY

Warszawa, 6 października (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, rząd wycofa dwa projekty ustaw, wniesione swego czasu do Sejmu. Pierwszy z tych projektów, które zostaną wycofane, dotyczy **sprawy utworzenia funduszu sanacyjnego dla banków.** Fundusz ten miał wynosić 65 miljonów złotych. Drugi projekt dotyczy **podatku dochodowego dla rolników.**

FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY ZNIKŁ

Warszawa, 6 października (tel. wł. „Naprzodu"). Wedle informacyj kół dobrze poinformowanych o stosunkach panujących w ministerstwie skarbu, b. minister skarbu Klarner **wyczerpał podobno w zupełności fundusz dyspozycyjny** ministerstwa skarbu.

ZATARG W PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM

Warszawa, 6 października (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj o godzinie 5 popołudniu rozpoczęła się w prezydjum Rady ministrów konferencja w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym w Łodzi. Do tej chwili (godzina 7 wieczorem) wyniki konferencji nie są znane.

KŁAMSTWA PRASY KORFANCKIEJ CHCIELIBY BNIŃSKIEGO NA MINISTRA

Warszawa, 6 października (tel. wł. „Naprzodu"). Dzienniki będące własnością Korfantego przyniosły dzisiaj pogłoskę o zamierzonej zmianie na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Prasa korfancka wymienia jako następcę p. Zaleskiego, **wojewodę poznańskiego Bnińskiego.** Jak się Wasz korespondent dowiaduje, pogłoski te nie odpowiadają absolutnie prawdzie.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 6 października. (PAT) Dolary 8'98—9—8'96.

Z KONGRESU PANEUROPEJSKIEGO

Wiedeń, 6 października (PAT). Na kongresie paneuropejskim stworzona została komisja dla duchowej współpracy intelektualnej, do której ze strony Polski należą: p. Marjan Dąbrowski, Tadeusz Dzieduszycki, Feliks Bocheński, Henryk Schoenfeld Feliks Gross i Władysław Landau.

Komisja dla mniejszości narodowych kongresu paneuropejskiego wystąpiła z wnioskiem ustanowienia stałej komisji, — któraby zbadała kwestje mniejszościowe.

Wśród rezolucyj, powziętych na kongresie paneuropejskim, zasługuje na uwagę rezolucja domagająca się odbycia **konferencji przedstawicieli banków emisyjnych** niemieckich, francuskich i angielskich, celem studjowania kwestji kredytowych, w związku z obecnym kryzysem gospodarczym.

OBRADY NIEMIECKICH ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Berlin, 6 października (PAT). Dziś rozpoczęły się tutaj **obrady przywódców związku robotników rolnych Niemiec** przy licznym współudziale delegatów z prowincji oraz przedstawicieli rządu. Zebrani powzięli rezolucję akcentującą charakter **narodowo polityczny, postulatów, dotyczących redukcji zagranicznych robotników sezonowych.** Rezolucja zwraca szczególną uwagę na ten moment, że niemieckie rolnictwo, nie chcąc przyczyniać się do wywoływania bezrobocia w szeregach krajowych robotników rolnych, musi się domagać za wszelką cenę od rządu Rzeszy podtrzymania dotychczasowego stanu intensywności rolnictwa, a zwłaszcza uprawy warzyw okopowych. W końcu rezolucja stwierdza, iż **redukcja obcokrajowych sił roboczych musi iść w parze z napływem ekwiwalentu wykwalifikowanych sił roboczych niemieckich.**

30 ZASYPANYCH GÓRNIKÓW

Wiedeń, 6 października (PAT). „United Press" donosi z Tennessee, iż z pośród zasypanych podczas katastrofy w kopalni w Rockwood, wydobyto dotąd 30 trupów górników.

Strajk urzędniczy w Wiedniu

Wiedeń, 6 października (PAT). Urzędnicy państwowi postanowili **rozpocząć ogólny strajk urzędniczy w sobotę w południe,** o ileby do tego czasu nie zostało osiągnięte porozumienie z rządem.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ORGANIZACYJNA KOBIET PRACUJĄCYCH odbędzie się **w piątek 8 października** o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie Rady robotniczej PPS, **ulica Dunajewskiego 5 II. p.**

Na konferencję proszone są **wszystkie towarzyszki** interesujące się sprawą organizacji **kobiet**, oraz towarzysze: Czarnecki, Grochal, Głogowski, J. Jaworski, Jedynak, Lenczner, Matuła, Przybyś, Towpasz i Ziffer, oraz delegatki: Bielkowska, Drogoszówna, Konopkówna, Lempart, Lidwin i Solomon.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRAC. INST. UŻYT. PUBLICZNEJ oddział Kraków odbędzie się w piątek **8 października** o godz. 6 wieczór w lokalu Związku ul. Dunajewskiego 5 III. p. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się członków zarządu o punktualne przybycie.

ZGROMADZENIA W SPRAWIE „DNIA MŁODZIEŻY" odbędą się:

młodociane robotnice fabryk krak. w czwartek 7 bm. o godz. 5 popoł. w Domu robotniczym, ul. Dunajewskiego 5, II. p.

RKS „Wolność" i młodociani z Podgórza w czwartek 8 bm. o godz. 8 wieczorem w Domu Robotniczym, plac Serkowskiego 11.

młodociani metalowcy w piątek 8 bm. o godz. 6 popoł. w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Referują tow. Ciołkosz, Gross, dr. Muller, dr. Pelzling, Szymański, Wasserbergerowa. Młodociani robotnicy, stawcie się licznie!

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ odbędzie się w sobotę 9 października o godz. 6 wieczór w lokalu Związków zawod., ul. Dunajewskiego 5 II p. Na porządku dziennym: sprawa regulacji zarobków. Referent tow. dr. Józef Rosenzweig. Przyjdźcie wszyscy punktualnie!

BACZNOŚĆ KOMITETY DNIA MŁODZIEŻY! Wszystkie organizacje młodzieży, komitety partyjne, oddziały TUR i poszczególni towarzysze powinni nadsyłać natychmiast zamówienia na specjalny numer „Głosu młodzieży robotniczej" do Sekretarjatu okręgowego TUR, Kraków, Aleja Krasińskiego 16. Nakład jest ograniczony i spóźnieni nie otrzymają „Głosu". Cena numeru 25 gr., przy zamówieniach ponad 15 egz. — 20 groszy.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek popoł.: „Grube ryby" (IV szkolne o godz. 4), wiecz.: „Nasza żonusia".
Piątek: „Grób nieznanego żołnierza" (II popularne).
Sobota: „Cały dzień bez kłamstwa" (premjera) nowość.

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Czwartek: „Żyd polski".
Piątek: „Nasi w Ameryce" (premjera).

KINOTEATRY

Bagatela: „Łzy błazna" z Lon Chaneyem.
Nowości: „Półświatek paryski".
Promień: „Świat zaginiony".
Reduta: „Człowiek bez nerwów" — 8 aktów oraz komedja z Harold Lloydem w 6 aktach.
Sztuka: „Bracia Schellenberg".
Uciecha: „Nędznicy", arcyfilm francuski według Wiktora Hugo, 12 aktów.
Wanda: „Nędznicy", arcyfilm francuski według Wiktora Hugo, 12 aktów.
Warszawa: „Żydowskie szczęście" w wykonaniu moskiewskiej „Habimy".

R. ABRAMOWICZ

Gdzie jest wyjście?

Bolszewizm w ślepej ulicy

W oficjalnym organie socjalno-demokratycznej partji robotniczej Rosji pt. „Socialisticzeskij Wiestnik", który z powodu prześladowań bolszewickich spadających na niezależną prasę robotniczą wychodzić musi w Berlinie, ukazał się znamienny artykuł tow. Abramowicza, przywódcy socjalistów rosyjskich. Artykuł ten podajemy w skróceniu.

I.

Kongres rosyjskiej partji komunistycznej pokazał całemu światu, że rosyjska partja komunistyczna jako jednolita, zwarta potęga, umarła i ze „spiżowej falangi leninowskich bojowników" zmieniła się w konglomerat (zlepek) najrozmaitszych grup i kierunków. Grupy te i kierunki odzwierciedlają nietylko wszystkie odcienie socjalistycznego poglądu na świat — od prawicowego, aż do skrajnie lewicowego — ale także ideologię a przedewszystkiem interesy najrozmaitszych sił i klas społecznych, aż do kapitalistycznych.

Tragedja rosyjskiej partji komunistycznej, a razem z nią rewolucji rosyjskiej, polega na tem, że ani jedna ze zwalczających się grup nie tworzy czynnika postępu dziejowego, który mógłby wyprowadzić kraj z ślepej ulicy, w jaką się dostał. Gdybyśmy nawet połączyli z sobą rzeczy niemożliwe do połączenia i spróbowali czysto teoretycznie powiązać z sobą wszystkie pozytywne programy i żądania, stawiane obecnie przez obie największe frakcje komunistyczne w Rosji, to i wtedy w wyniku nie otrzymalibyśmy programu, mogącego tworzyć podstawę do wyjścia z przesilenia hamującego pod każdym względem rozwój kraju. Bezcelowe i skazane przez historję na niepowodzenie są wszystkie pozytywne projekty i plany tak kierunku Stalina, jak i kierunku Trockiego. Ani jedni, ani drudzy bowiem, nie potrafią skupić odwagi i siły, aby przezwyciężyć jedyną prawdziwą przyczynę kryzysu — dyktaturę rosyjskiej partji komunistycznej.

Opozycja domaga się zmiany taktyki względem chłopów (z wyjątkiem warstw najuboższych). — W gruncie rzeczy żądania jej zmierzają do zniesienia nowej polityki ekonomicznej (NEP) i do stopniowego wywłaszczenia chłopów przy pomocy podatku postępowego i wysokich cen za wyroby przemysłowe. Na tej drodze spodziewa się opozycja utworzyć fundusz rezerwowy dla przemysłu z jednej strony, a z drugiej strony ograniczyć gospodarczą i polityczną siłę budzącego się chłopstwa. Stalin i jego teoretycy ze „szkoły Bucharina" mogą z łatwością udowodnić bezsensowność polityki, proponowanej przez opozycję. Takie wywłaszczenie chłopów na rzecz zsocjalizowanego przemysłu jest niemożliwe wobec stosunku sił i wzrastającej aktywności chłopów pod względem politycznym. Doprowadziłoby ono do powszechnego niezadowolenia i do moralno-politycznego wzburzenia chłopów przeciw władzy sowieckiej. Pomijając to, polityka taka byłaby bezsensowna także ze względów czysto gospodarczych.

Rosyjskie rolnictwo mogłoby tylko wtedy dostarczyć kapitału, o którym marzą zwolennicy Trockiego, gdyby poprzednio lub równocześnie postawiono je na takim poziomie współczesnej techniki i produkcji maszynowej, do osiągnięcia którego państwo sowieckie ze swej strony musiałoby zużyć niezmierne sumy. Z drugiej strony państwo sowieckie przez systematycznie przeprowadzane wywłaszczenie i obciążenie podatkowe chłopów pogrzebałoby rolnictwo i odebrałoby rolnictwu rynek zbytu, bez czego kraj taki jak Rosja wogóle nie mógłby istnieć. Opozycja żąda dalej wzmożonej aktywności Międzynarodówki komunistycznej i partyj komunistycznych zagranicą. Stalin i Bucharin, Andrejew i Tomski mogą z łatwością udowodnić, że rozbicie „jednolitego frontu" nie mogło wykazać dodatnich wyników politycznych ani dla komunizmu w Rosji, ani dla rozwoju komunizmu w Europie zachodniej. W międzyczasie wielu komunistów oddawna nabrało przekonania, że ruch robotniczy w Europie miałby teraz znacznie bardziej rewolucyjne znaczenie, gdyby Międzynarodówka komunistyczna wogóle nie istniała.

O ile „pozytywne" żądania opozycji okazują się jako niewykonalne a nawet szkodliwe, o tyle jej krytyka pozytywnego programu Stalinowców jest ostra i trafna. Stalin opiera wszystkie nadzieje na „uprzemysłowieniu". Jak jednak ma się dokonać to uprzemysłowienie? Skąd się ma wziąć kapitał, niezbędny do stworzenia w Rosji rzeczywiście socjalistycznego przemysłu, któryby mógł zapewnić socjalistyczne zespolenie z drobnym chłopskim wytwórcą towarów?

Stalin zmierza do utrzymania „status quo" (dawnego stanu) na terenie polityki wewnętrznej i zagranicznej. Czy jednak nie widzi on ślepej ulicy, w jaką zabrnęła Rosja? Większość stalinowska stara się oceniać wszystkie wypadki ze stanowiska oficjalnego optymizmu: wszystko wreszcie skończy się dobrze! Drobnomieszczańska fala w chłopskim państwie wzrasta jednak coraz wyżej: zalewa ona społeczeństwo i wdziera się we wszystkie pory aparatu sowieckiego. Z jaką dokładnością rejestruje opozycja wszystkie oznaki postępującego naprzód drobnomieszczańskiego przekształcania aparatu państwowego i partji rządowej! Z jaką ostrością odsłania ona krótkowzroczność partji rządowej, która uprawia strusią politykę i usiłuje oszukiwać siebie i wszystkich innych, utrzymując zuchwale, że „wszystko jest w porządku".

Jakże słuszne są ataki opozycji przeciw systemowi uciskania wszelkiej krytyki i swobody zdania, przeciw próżni umysłowej, panującej w partji komunistycznej; jakże słusznie wskazuje ona, że w takich warunkach rewolucyjna partja nigdy nie potrafi spełnić swe zadania historyczne. Jakże słusznie wskazuje też ona na wzrastający wpływ żywiołów nieproletarjackich w państwie sowieckiem, które skutkiem tego coraz bardziej odwraca się od klasy robotniczej i przerzuca na jej barki wszystkie ciężary, związane z „nową polityką ekonomiczną".

Cóż może odpowiedzieć większość rządowa na druzgocącą krytykę opozycji, odsłaniającą smutną rzeczywistość obecnej Rosji? Nic i jeszcze raz nic. Grupa Stalina nie może wykazaniu tendencyj objektywnych przeciwstawić nic innego, jak rewolucyjną frazeologję i bezskuteczne powoływanie się na subjektywne cele władców sowieckich. Odezwa podpisana przez Stalina, Rykowa i Kujbyszewa była atoli w gruncie rzeczy krzykiem zwątpienia i wyznaniem, że nie potrafią oni uporać się z aparatem państwowym i kierować nim według swej woli. „Dobra wola" władców okazała się próżnem słowem. Instrument dyktatury zostaje wydarty z rąk dyktatorów i przekształca się w samodzielny organizm, rozwijający się według swych własnych wewnętrznych praw. Czy można jeszcze wątpić, w którym kierunku prawa te popchną rozwój aparatu państwowego a razem z nim dyktatury — pod wpływem coraz silniejszych żywiołów drobnomieszczańskich i kapitalistycznych, nie napotykających na przeciwwagę w formie zorganizowanej walki mas pracujących? Stalin nie potrafi dać odpowiedzi na to pytanie. Wybiera on raczej lżejszą robotę — wywracanie domków z kart „opozycji".

PRZEGLĄD LITERACKI

ZESZYT PAŹDZIERNIKOWY „PRZEGLĄDU WSPÓŁCZESNEGO", miesięcznika redagowanego przez prof. Stan. Wędkiewicza, wyszedł z druku i zawiera następującą treść: Władysław Natanson: Percy Bysshe Shelley. Roman Grodecki: Oswald Balzer. Stanisław Posner: Unja Międzyparlamentarna. Adam Heydel: Filozofja Forda. Oskar Lange: Socjologja i ideje społeczne Edwarda Abramowskiego. Wacław Lednicki: Iwan Groźny — apologeta absolutyzmu (II). Antoni Benis: Ochrona krajobrazu we Włoszech a prawo własności. Władysław Mickiewicz: Moja matka (III). Przegląd miesięczny: Życie umysłowe zagranicą: Ludwik Artus (Marja Kasterska); Pamiętniki arystokraty francuskiego (St. W.). — Obcy o Polsce: Pierre Benoit o Polakach (St. W.); Kazimierz Badeni a Czesi (R. P.). — Nowe wydawnictwa: „Ruch literacki" (F. B.); Z japonologii polskiej (Ignacy Schreiber). — Uwagi. — Administracja: Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków, ul. św. Filipa 25.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.

Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego L. 5, III. p., telefon 1399, 2314.

Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.

Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników).

Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.

Związek pracowników umysłowych, ul. Sławkowska 6, I. p.

Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.

Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.

R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, ul. Lwowska 2, telefon 3401.

Spółdzielnia związkowa pracowników kolej., plac Matejki 8, telefon 2203.

Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.

Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.

Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.

Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.

Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.

Oddział Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Szlak 40, tel. 1388, 4752.

Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.

Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.

Urząd Rozjemczy dla spraw najmu, Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.

Muzeum Techniczno Przemysłowe, Smoleńska L. 9, telefon 1339.

Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego L. 5, III. p., telefon 2204.

Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
- „ **w Podgórzu** (Filja), Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.
- „ Poradnia dla chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. p. Telefon 1289.
- „ Ambulatorjum dla chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.

Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.

Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel. 1075.

Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).